N-r 197 Sobota 30 lipca (12 sierpnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Parcelacya, jako objaw społeczny w Galicyi.

Nie da się dłużej zaprzeczyć, że w naszej strukturze społecznej odbywa się gruntowna przemiana. Nowe powstają formy obyczajowe i myślowe i krystalizują się samowolnie.

Społeczeństwo polskie musi sobie uświadomić, że treść jego bytu przekształca się i przez sam fakt tego uświadomienia musi tam, gdzie ma swoje organa własne autonomiczne, zmieniać dotychczasowe formy bytu i dostosowywać formę do treści zmienionej.

Nie ulega to już dziś żadnej wątpliwości, że przebywamy we wszystkich dzielnicach szybki proces demokratyzacyi społeczeństwa.

W naszych oczach następuje nowe uwarstwowienie społeczne, a typowym tego objawem wszędzie na całym obszarze ziem polskich jest występująca z gwałtowną siłą *przemiana stosunków rolnych na wsi.*

Wyrwane z długotrwałej równowagi niestałej zbliża się dziś szybko do punktu zmiany swego układu cząsteczkowego, do takiego stanu, jaki dawno w krajach o rozwijającym się typie gospodarstwa kapitalistycznego już istnieje.

Powszechne jest zjawisko znane historyczne, że okresy historyi politycznej nie pokrywają się z okresami rozwoju gospodarczego narodowego, lecz że te ostatnie o wiele są od pierwszych dłuższe i trwalsze. Fala zwierzchnia wypadków politycznych — zmienna, ruchliwa, pełna dramatycznych przemian, mknie szybko ponad stalszym prądem, głębszym, mniej uderzającym i mniej znanym i zbadanym, przemian ekonomicznych. Obydwa te rodzaje zjawisk: *polityczne* i *gospodarcze* są niewątpliwie w ścisłym ze sobą związku i wzajemnie na się oddziaływują.

Niewątpliwie istnieje między obydwiema temi sferami życia wewnętrzny socyologiczny związek przyczynowy.

Ewolucya stosunków ekonomicznych jest naogół znacznie powolniejsza od rozwoju politycznego narodów. Wskutek tego, w dziedzinie gospodarczej znacznie też łatwiej zachowują się starsze archaiczne formy.

Jedną z takich najtrwalszych, najmniej widocznych, ale najgłębiej zmianom podlegających form gospodarczych jest ukształtowanie własności ziemskiej i złączona z nią *forma wsi.*

Stąd też pochodzi, że do dziś jeszcze, pomimo tylu przewrotów ekonomicznych, przechowała się zasadniczo *forma wsi polskiej*, pochodząca z XV i XVI wieku. Schematycznie daje się ona przedstawić, jako nieprawidłowy wielobok, podzielony na trzy pola. W każdem zaś z tych pól znajdujemy do niedawna jeszcze większą jego część, jako obszar dworski, folwarczny, a obok niego szereg wązkich pasem działów włościańskich.

Jeżeli na obszarze każdego z tych pól spotykamy znaczniejsze różnice w gatunkach gleby, pola te dzielić się będą jeszcze na *niwy*, z których każda dzieli się znów na obszar folwarczny i sąsiadujący z nią szereg pasem działów włościańskich.

Obok tego istnieje drugi, rzadszy typ wsi *wzdłuż drogi*, około której zabudowuje się wieś i biegnie długiem pasmem ról włościańskich, ciągnących się nieprzerwanym szeregiem w poprzek trzech powyżej wskazanych pól.

W górach wreszcie, na całem Podkarpaciu, rozsiadły się jeszcze najstarsze *osady jednodworcze*, albo skupienia osad jednodworczych, które prof. Potkański uważa za najstarsze zabytki osad pierwotnych słowiańskich w Polsce.

Podane powyżej formy wsi polskiej do dziś, mimo wszystkie zmiany w regule zachowane, odnosi prof. Potkański do XV i XVI wieku.

Świadczą o tem jednozgodnie zapiski zawarte w *Liber Beneficiorum* Długosza oraz Łaskiego, świadczą statuty Kazimierza Jagiellończyka, że cała Polska, jak długa i szeroka, była podówczas pokryta takiemi właśnie wioskami, jakie dziś jeszcze w przeważnej części widzimy.

Genezę dzisiejszej wsi polskiej odnosi prof. Potkański do XIII w.

Jest ona związana z głębokim przełomem gospodarczym i społecznym, przez jaki pierwotny ustrój państwa w Polsce ówcześnie przechodził.

Wyszła już była Polska z okresu gospodarstwa bezobrotowego, ale znajdowała się jeszcze w okresie surogatu pieniądza. Większość danin na rzecz panującego księcia, kościoła, pana wsi płacona była w surogatach pieniądza, a więc w miodach, skórach, futrach, bydle i zbożu.

Nadchodzi jednak chwila, w której takie stosunki gospodarcze już nie wystarczają. Nie zadowolono się już pełną śpiżarnią, poczyna się budzić dążenie do pełnego trzosa pieniędzy. Ku temu zaś podówczas jedynym środkiem mogła być zmiana danin w naturze, uiszczanych na daniny pieniężne.

Przoduje w tym ruchu, jak w każdem podówczas innem nowatorstwie, kościół.

Biskupi płocki i wrocławski już w początkach XIII w. nie chcą przyjmować nadal danin w skórkach i miodzie. Za kościołem podążają książęta i panowie, którzy także nie chcą być wynagradzani gorzej, aniżeli biskupi.

Miejscowa ludność rolnicza nie jest w stanie uczynić zadość temu żądaniu. Musiałaby wprzód znacznie ulepszyć techniczne metody pracy, oddać się wyłącznie niemal rolnictwu, gdy dotychczas przeważnie z lasu, bartnictwa, skotnictwa, łowów i rybołówstwa żyła. A dla takiej głębokiej przemiany gospodarczej potrzeba było zmiany metody gospodarczej i długiego czasu.

Tymczasem zjawiło się z Zachodu zaofiarowanie kolonistów, gotowych płacić czynsz w pieniądzach i nawykłych do takiej metody gospodarczej.

Mianowicie w końcu XI i początku XII w. rozwija się ruch emigracyjny z Flandryi i Holandyi na wschód Europy. Emigranci wallońscy zatrzymują się przeważnie w Niemczech, widzimy ich jednak docierających aż do Polski.

Następnie dopiero po imigracyi flandryjskiej przychodzi druga, lecz już o wiele silniejsza fala imigrantów kolonistów z sąsiadujących z Flandryą krajów szwabskich i niemieckich. Emigranci niemieccy osiedlają się w Polsce.

Setki dokumentów, wydanych na zakładanie wsi na prawie niemieckiem, świadczą, jak silną była ta kolonizacya w Polsce w XIII i XIV w.

Koloniści niemieccy przynoszą z sobą do Polski metody uprawy roli flandryjskie, pług żelazny i trójpolówkę oraz formy osadnicze flandryjskie: podział wsi na trzy pola, rozdzielone na trzy pasma niw, dla poszczególnych osadzonych kolonistów.

Współczesna więc wieś polska pochodzi z XIII i XIV w., powstaje pod działaniem ogólnej przemiany gospodarki za pomocą starej wymiany surogatów pieniężnych na gospodarkę pieniężną i zawiera obce znamiona kolonizacyi flandryjsko-niemieckiej.

Wkrótce ten ruch osadniczy, dotyczący pierwotnie tylko obcych kolonistów, ogarnia całą ludność rolniczą w Polsce.

Pod wpływem tego ruchu przeobrażają się gruntownie dawne średniowieczne stosunki gospodarcze w Polsce.

Upada organizacya grodowa.

Zanika poprzedni system danin w naturze.

W Polsce robi się *widniej*, gdy ustaje mrok leśny i robi się *ludniej.*

Polska wchodzi w epokę pieniężnego rozwoju gospodarczo-społecznego.

Pod wpływem tego dalszego rozwoju ulepszonych metod gospodarczych dokonywa się w XV i XVI w. drugi zasadniczy przełom gospodarczy, a mianowicie powstaje gospodarstwo *folwarczne.*

Szlachta, widząc jak poszukiwanymi są płody rolnicze na zachodzie, opanowawszy obydwa brzegi ujścia Wisły i zapewniwszy sobie zbyt pszenicy i płodów rolnego i leśnego gospodarstwa do Holandyi i Anglii, poczyna skupować sołtysostwa, czynszować wolnych kmieci, zmuszać ich do bezpłatnej robocizny w folwarkach, i tym sposobem tworzy nowe gospodarstwa folwarczne.

Nadeszły wielkie historyczne wypadki, dokonały się całe rewolucye polityczne i społeczne, zmienił się świat, a system gospodarki folwarcznej nie uległ żadnej zmianie. Dopiero od przeprowadzenia na ziemiach polskich uwłaszczenia poczyna się zmiana. Ale długo jej nie było widać i długo jeszcze szlachta krzyczała, że nic się nie zmieniło i że na żadną zmianę nie pozwoli.

Ale rozwój ekonomiczny silniejszy jest od wszelkich dogmatów i żadna siła nie potrafi go zatrzymać w jego pochodzie.

Rozum tylko nakazuje, aby ten nowy ruch poznać, w szczegółach go zbadać. Obmyśleć takie środki w granicach ustawodawstwa, o ile społeczeństwo na nie ma wpływ, aby ta wielka przemiana dokonała się bez wielkich wstrząśnień i bez szkód dla obydwu interesowanych, a przedewszystkiem bez uszczerbku dla ogólnej wytwórczości kraju i z możliwym zyskiem dla rozwoju gospodarczego, społecznego i narodowego.

Objęliśmy po uwłaszczeniu nie przez nas przeprowadzonem spuściznę najgorszego społecznie podziału własności we wszystkich ziemiach polskich z wyjątkiem może Poznańskiego. Pozostały tylko wielkie gospodarstwa folwarczne i bardzo małe udziały gospodarstw włościańskich. Nie wytworzyliśmy tego typu, który wszędzie na zachodzie powstał, *typu średniej własności włościańskiej.*

Według dzisiejszej niedokładnej statystyki, co do Królestwa Polskiego, przedstawiała się w procentach sprawa podziału ziemi u nas jak następuje:

Własność folwarczna w Królestwie Polskiem wyniosła 40,6% wraz z własnością państwową 4% razam 44,6%.

W Galicyi własność prywatna folwarczna 33,3%, własność publiczna 4%, razem 37,3%. W Poznańskiem własność prywatna folwarczna wynosiła jeszcze więcej, bo aż 54%, w Prusach zachodnich 44,8%, na Śląsku 48,3%.

Nadto własność związana fideikomisem wynosiła w Poznańskiem 6%, na Śląsku 13,66%, w Prusach Zachodnich 3,38%.

W Galicyi własność fideikomisowa zajmuje wprawdzie nie tak znaczną część, ale zawsze zajmuje ona 0,78% powierzchni całego kraju a 2,1% całej wielkiej własności folwarcznej. Natomiast rozsiadły się ze szkodą własności średniej w Polsce *latyfundya* na całym obszarze ziem polskich, zwłaszcza na Wschodzie.

Przyjmując własność ziemską powyżej 5,000 hektarów, czyli wyżej 8 tysięcy morgów za latyfundya, okaże się, że latyfundya w Galicyi stanowią 14,6% całej powierzchni kraju, z tego przypada na Galicyę Zachodnią 10,5%, na Galicyę Wschodnią 16,3% całej powierzchni kraju. W całości zajmują latyfundya 35.3% całej własności wielkiej folwarcznej zwanej w Galicyi własnością tabularną w Galicyi Zachodniej a 40,3% własności folwarcznej, czyli tabularnej w Galicyi Wschodniej.

Latyfundya publiczne zajmują w Galicyi Wschodniej 7% całej powierzchni, w Galicyi Zachodniej 1,2% całej powierzchni.

Natomiast uderzającą dla stosunków agrarnych nienormalnością w podziale własności ziemskiej włościańskiej jest nizki procent średnich gospodarstw włościańskich. I to stanowi rdzeń kwestyi agrarnej w Galicyi, a po części także i w Królestwie Polskiem, jakkolwiek przyznać należy pod tym względem w Królestwie Polskiem lepiej jest, niż w Galicyi.

Galicya dopiero teraz poczyna wytwarzać u siebie powszechnie znany na Zachodzie typ średniej własności rolnej włościańskiej od 20 do 100 hektarów. Na 100 kilometr. kwadratowych kraju przypada gospodarstw rolnych średnich 20—100 hekt. w Galicyi 14, w Poznańskiem 44, w Prusach Zachodnich 54, na Śląsku 43, w Austryi Dolnej 93, w Austryi Górnej 28, w Czechach 93, na Morawach 62, we Francyi 72 i Holandyi 77.

Rzeczą jest uderzającą, że w tych krajach, w których kwestya agrarna najbardziej się zaostrzyła, na Węgrzech, w Chorwacyi, na Bukowinie i w Galicyi, liczba gospodarstw średnich włościańskich jest bezwzględnie i stosunkowo najmniejsza.

Prof. Buzek w swej pracy statystycznej własności tabularnej w Galicyi dochodzi do wniosku, że w stosunkach europejskich zdrowy podział własności ziemskiej wymaga, aby na 100 kil. kw. przypadało przynajmniej około 50 średnich gospodarstw włościańskich 20 — 100 hektarowych.

Ten typ gospodarstw włościańskich zajmuje na Zachodzie trzecią część przestrzeni rolnej w Bawaryi, w Belgii, w Francyi, a u nas zaledwie 6. A tymczasem spustoszenia czyni we własności ziemskiej najgorsza forma podziału własności ziemskiej: rozszerzanie się *latyfundyów* i *rozproszkowanie* ziemi w parcelach karłowych, absolutnie dla produkcyi rolniczej szkodliwych. Są kraje zupełnie bez latyfundyów obywające się. Są kraje bez wielkiej własności w ogóle. Bawarya, księstwo Badeńskie i Wirtembergia nie znają tego typu własności. Kraje te są zamożne i szczęśliwe. Więc i nam nie potrzeba do szczęścia latyfundyów, chociażby je nawet względami narodowymi usprawiedliwiać trzeba i można było. Ale niema przykładu, żeby którykolwiek kraj na Zachodzie pozbawiony był *średniej własności* od 20—100 hektarów.

We *Francyi*, gdzie podzielność ziemi najbardziej jest przeprowadzona, czwarta część ziemi ornej obejmuje 50,000 gospodarstw powyżej 100 h., a druga czwarta część całego obszaru ziemi rolnej obejmuje 335,332 chłopskich gospodarstw średnich od 20 — 100 hektarów.

W *Belgii* przeszło 36½% obszaru rolnego znajduje się w rękach średnich gospodarzy włościan, posiadających od 20—100 hekt. Jest takich posiadłości w Belgii 15,589.

W Danii więcej niż czwarta część ziemi rolnej znajduje się w ręku gospodarzy włościan posiadających od 27 — 108 tonderland, czyli 29 — 60 h. Tymczasem u nas nawet w połowie niema takiej ilości włościan średnich.

Wydana w roku 1909 przez centralną komisyę statystyczną w Wiedniu statystyka rolniczych przedsiębiorstw w Austryi ma wiele wad, przedewszystkiem tę, że nie podaje szczegółowej statystyki rozmiarów poszczególnych przedsiębiorstw rolniczych, lecz tylko ogólne sumy, ale zawsze pozwala, jak żadna inna dotychczas, wglądnąć w społeczne stosunki podziału ziemi w Galicyi.

Statystyka dotychczas nawet nie została należycie opracowana i wyzyskana; dlatego nieco zatrzymamy się przy niej dłużej.

Na 2,856,000 przedsiębiorstw rolniczych przypada 1,008,540 przedsiębiorstw rolniczych w Galicyi, 568,389 w Czechach, 290,678 na Morawach, 155,725 w Austryi Dolnej 81,308 w Austryi Górnej; z tego na średnie posiadłości włościańskie 20 — 100 hekt. przypada: w Galicyi 10,861, w Czechach 36,757, na Morawach 12,752, w Austryi Dolnej 18,515, w Austryi Górnej 15,454. Na 100 gospodarstw włościańskich przypada w Galicyi 42,2 poniżej 2 hektarów, to znaczy gospodarstw karłowych, zupełnie niedostatecznych do utrzymania rodziny, od 2 — 5 hektarów 37,4, to znaczy drobnych posiadłości, zaledwie wystarczających na przeżywienie rodziny, a tylko 18,8 średnich od 5 — 20 hektarów, na których można rozwinąć postępową technikę gospodarczą i przyczynić się do podniesienia ogólnej wytwórczości rolnictwa krajowego, a większych włościańskich posiadłości 20 — 100 h. zaledwie 1,1 czyli zupełnie znikoma ilość.

Tymczasem w Czechach, gdzie także jest wielkie rozdrobnienie gruntów, przypada na 100 posiadłości włościańskich 45 poniżej 2 h., 25 od 2 — 5 h., 22,8 od 5 — 20 h., 6,5 na posiadłości od 20 — 100 h.

W Austryi Górnej, gdzie wytworzył się typ wielkich chłopów (Grossbauer) na 100 posiadłości, czyli przedsiębiorstw rolnych przypada:

31,5 na karłowatą poniżej 2 h., 17,9 na małą 2 — 5 h., 31,2 na średnią 5 — 20 h., a 19 na wielką chłopską od 20 — 100 hektarów. Podobny stosunek jest w Austryi Dolnej. Jeżeli się podzieli całą własność ziemską na kategorye gospodarcze, przekonamy się, że typ karłowatych gospodarstw, poniżej 2 h., przeważa w Dalmacyi, na Bukowinie, na Morawach i w Tyrolu, między 40 — 50% waha się w Galicyi, na Śląsku, w Czechach i Istryi a spada w krajach alpejskich.

Drobna posiadłość 2 — 5 hektarowa przedstawia typ w Galicyi powyżej ⅓.

Natomiast w Austryi Dolnej i Górnej mniej niż 20% wszystkich innych przedsiębiorstw rolnych. Trzeci typ posiadłości rolnych średnich, ale zawsze jeszcze bardzo małych 5 — 20 h. wszędzie jest w mniejszości, ale zawsze stanowi nieco więcej, aniżeli trzecią część wszystkich przedsiębiorstw rolnych w Czechach i na Morawach, równo trzecią część w krajach alpejskich a w Galicyi stanowi niecałą jedną piątą część ogółu przedsiębiorstw rolnych.

Czwarty, najważniejszy typ gospodarczy wielkich włościańskich a w gruncie rzeczy średnich posiadłości 20—100 h. u nas jest prawie znikomy. W krajach zachodnich stanowi trzecią część wszystkich przedsiębiorstw rolnych, w Austryi Górnej 19% w Austryi Dolnej przeszło 10%, w Czechach 6,5%, na Morawach 4,4% a w Galicyi zaledwie 1,1%.

Znawca stosunków własności ziemskiej, Ludwik Górski w swej rozprawie o własności ziemskiej powiada, że najniższą granicą własności ziemskiej, która wyżywić może rodzinę i wystarczyć jako warsztat pracy na roli, stanowi gospodarstwo rolne w średniej glebie, co najmniej 20-morgowe. Nasz podział ziemi jest tak wadliwy, że tej granicy posiadania w przecięciu nigdzie nie osiąga. Rzeczywisty podział ziemi wykazuje, że na gospodarstwo włościan przypada w Królestwie Polskiem 12 mórg, w Poznańskiem 9 m. a w Galicyi 3 m. W Królestwie Polskiem na 662,348 osad miało rozmiary 20 mórg i wyżej 148,064 gospodarstw, w Poznańskiem było powyżej 20 ha. 12,638 gospodarstw, w Prusach Zachodnich 13,908, na Śląsku pruskim 17,173 gospodarstw, a w Galicyi—ostatnia statystyka wedle obliczeń centralnej komisyi statystycznej w Wiedniu z r. 1902—było takich przedsiębiorstw rolnych 10,8%.

A tymczasem cała Austrya liczy takich gospodarstw 112,350, Niemcy 281,000, Francya 387,102, Holandya 25,590, Belgia 12,186, Dania 32,117, Anglia i Szkocya 147,870, Irlandya 76,166.

Zbierzmy te daty, oceńmy ten stan. Jest źle z naszym podziałem ziemi. Mamy latyfundya i mamy karłową posiadłość, która nie może wyżywić ludności a już mowy niema o tem, żeby mogła być warsztatem wielkiej produkcyi krajowej i mogła być w tych warunkach przystępna wielkiemu postępowi rolniczemu, który się wszędzie na Zachodzie odbywa w naszych oczach.

Jako reakcya przeciw fatalnemu podziałowi własności rolnej, jako konieczna reakcya przeciw podstawowym niedomaganiom naszego ustroju agrarnego, *jako część niezałatwionej w Polsce kwestyi agrarnej* występuje na całym obszarze ziem polskich prawie równocześnie *parcelacya.*

Ogólno polskie to zjawisko najwyraźniej występuje w Poznańskiem i w Galicyi i jest w ścisłym związku z drugiem zjawiskiem, stanowiącem niepokojący objaw naszej kwestyi społecznej na wsi w Galicyi—z *emigracyą.*

Z tem zjawiskiem łączy się cały szereg innych podobnych objawów, będących w części skutkiem, w części stanowiących okoliczności towarzyszące tamtym zjawiskom. Po wielkim ruchu osadniczym, po przemianie gospodarstwa nieobrotowego na gospodarstwo pieniężne, po wytworzeniu gospodarstw folwarcznych i wielkiej przemianie w XIV i XV wieku, po uwłaszczeniu chłopów w XIX i XX w. mamy przed sobą *nową przemianę w formie tworzenia średniej własności na wsi*, własności chłopskiej niezależnej, wytworzonej przez podział własności folwarcznej na małe działy włościańskie.

Jesteśmy dopiero u początku nowego ruchu, mamy parcelacyę, jako przejaw istniejącej w całej pełni, mimo uwłaszczenia, kwestyi włościańskiej w Polsce.

Jest to reakcya świadoma przeciw złemu i na obecne stosunki niewystarczającemu podziałowi ziemi.

Jest to powrotna fala, która zmieni zupełnie strukturę społeczną na wsi.

Temu zjawisku przyjrzyjmy się z blizka. Nie można go ani chwalić, ani ganić, ani z niem walczyć: należy zjawisko to poznać.

Witold Lewicki.

Z prasy polskiej.

Przed ugodą polsko-ruską.

Z powodu pogłosek o projektowanej ugodzie polsko-ruskiej w Galicyi, „Gaz. Warsz." czyni następujące zastrzeżenia:

„Politycy polscy powinni wyraźnie sobie zdać sprawę z tego, że podział Galicyi sprowadziłby polaków w państwie na stanowisko drugorzędne, że byłby niesłychaną narodową stratą już nietylko dla Galicyi, lecz dla całej Polski, powinni wiedzieć, że wyrzeczenie się ziemi i ludzi w Galicyi Wschodniej zubożyłoby nas w sposób niesłychany, byłoby krokiem samobójczym, ustępstwem zbrodniczem w toczącej się obecnie walce o podstawy naszego narodowego bytu.

Obawy zaś o tak daleko idące następstwa nie są bynajmniej płonne. Rząd wiedeński dziś liczy się z polakami, może wszelako przyjść chwila, gdy wskutek błędnej polityki Koła Polskiego, lub jakichś wypadków donioślejszych w stosunkach wewnętrznych Austryi, lub w stosunku Austryi do Węgier, lub też wreszcie ze względu na kombinacye polityki międzynarodowej i potrzeby wynikające z ekspansywnych zamierzeń Austryi, rząd wiedeński będzie mógł nie liczyć się z polakami i zechce oprzeć się na rusinach. A wówczas następstwa dla nas byłyby bardzo niepomyślne.

Wreszcie pamiętać trzeba o tem, że politycy niemieccy zdają sobie dokładnie sprawę ze znaczenia kwestyi ruskiej, że, jak wiemy dobrze obecnie, popierają wszelkimi środkami rozwój narodowy rusinów i że nie omieszkają w chwili stosownej wygrać ich w walce z polskością.

Stoimy więc wobec zagadnienia wielkiej narodowej wagi, które traktować należy bez partyjnych uprzedzeń, którego dla załatwienia partyjnych porachunków wygrywać nie wolno, bo tu chodzi o rzeczy zbyt ważne.

„Nie chcemy tracić nadziei, że politycy konserwatywni w Galicyi nie zlekceważą zdobytego w ciągu ostatnich lat dziesięciu doświadczenia, że do sprawy stosunków polsko-ruskich przystępować będą z całem zrozumieniem wielkiej odpowiedzialności, która na ich barkach spoczywa, z całem zrozumieniem wagi tej zguby dla całego narodu.

Flota Francyi i Niemiec.

Franciszek Coreil, deputowany, porównywuje w „Lanterne" obecne siły morskie Francyi i Niemiec.

„Będziemy mogli przeciwstawić 26 niemieckim pancernikom lub krążownikom opancerzonych, wliczając w to 6 dreadnoughtów, 31 pancerników lub krążowników opancerzonych i takąż samą ilość dreadnoughtów, liczebna przewaga jest więc po stronie Francyi.

Pojemność pancerników francuskich wynosi ogółem 246,120 tonn, niemieckich 229 tysięcy tonn; francuskich krążowników opancerzonych—171,050 tonn, niemieckich krążowników opancerzonych—124,350 tonn. Ogółem flota francuska ma 417,770 tonn pojemności, flota niemiecka—353,350 tonn.

Przewaga więc pod tym względem jest również po stronie floty francuskiej.

31 statków floty francuskiej uzbrojone są 1,191 działami, z których: 136 dział wielkiego kalibru (240—305 milimetrów, w tej liczbie 64 sztuki 305 milimetrowe);

335 dział średniego kalibru (od 138—194 milimetrów);

720 dział małego kalibru (od 17—100 milimetrów).

Flota niemiecka jest uzbrojona 986 działami, z których:

120 dział wielkiego kalibru (od 240—305 milimetrów, w tej liczbie jednak tylko 8 sztuk 305 milimetrowych);

384 — średniego kalibru (od 150 — 210 milimetrów).

482 sztuki małego kalibru (od 37 — 88 milimetrów);

Z powyższego widoczne jest, że flota francuska ma pod każdym względem przewagę nad niemiecką.

Z Wilna.

Dn. 27-go lipca.

Upały, trwające od dłuższego czasu, dają się we znaki mieszkańcom miast i wsi. W wielu ogrodach przepalone żarem słonecznym liście pożółkły i opadają z drzew, jak w późnej jesieni.

W niejednej wsi wyschły studnie, małe rzeczułki, i włościanin musi dalekie odbywać wędrówki, szukając wody dla użytku domowe-

go i dla napojenia inwentarza, palą się w wielu miejscach lasy i torfowiska. Wielkie nawet rzeki, jak Wilja i Niemen, tak się obniżyły, że musiano przerwać komunikacyę statkami parowymi.

Wyczekują wszyscy z upragnieniem deszczu, by odświeżył atmosferę przepojoną pyłem, ale co zdoła wpłynąć na zmianę nastroju wrogiego, który czujemy w około nas, nie wiedząc skąd i kiedy nowe ciosy na nas spadną.

Nie wiemy jeszcze jakie będą rezultaty z przeprowadzanej rewizyi wileńskiego ordynaryatu biskupiego, a dowiadujemy się, że ten sam urzędnik wydelegowany z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych zainteresował się bardzo istni[illegible]ecemi u nas polskiemi instytucyami filantropijno-społecznemi.

Czujne swe oko zwrócił na „Towarzystwo opieki nad dziećmi“, „Św. Zytę“, „Ochronę św. Wincentego à Paulo“, „Zakład św. Jadwigi“, „Tow. św. Antoniego“ i chciał bliżej zapoznać się z ich działalnością, a przecież jawną jest ona, gdyż wszystkie te Towarzystwa mają zalegalizowaną ustawę i co rok drukują się oficyalne sprawozdania.

Chęci swej nie mógł w tej chwili do skutku doprowadzić, gdyż większość instytucyi w czasie feryi letnich przerywa swą pracę.

Czyżby solą w oku były nawet takie instytucye, które tylko pomoc społeczną i filantropię mają na celu?

W jesieni projektuje się urządzenie wystawy obrazów, krząta się koło tego paru malarzy naszych, stale mieszkających w Wilnie.

Litwini mają również zamiar urządzić wystawę kultury litewskiej w Wilnie i w tym celu obrano już komitet wystawowy, czas jednak nie jest jeszcze ściśle określony.

Co do zjazdu filologów litewskich i łotyskich, to zapadła uchwała, by zwołany był do Wilna w najbliższej przyszłości.

Sprawa budowy teatru polskiego weszła już na pewne tory. Podpisana została rejentalna umowa Towarzystwa budowlanego, firmowo komandytowego pod firmą „Towarzystwo Korwin-Milewski, Bohdanowicz, Zawadzki i S-ka.“ Kapitał zakładowy wynosi dwieście tysięcy rubli i Towarzystwo ma niebawem przystąpić do budowy stałego gmachu teatralnego na 700—800 osób.

O! mamy w Mińsku gorących przyjaciół, takie np. „Minskoje Słowo“ korzysta z każdej sposobności w celu zaznaczenia swego względem nas usposobienia. Z okazyi zbliżających się wyborów członków zarządu i prezesów ziemstw powiatowych i gubernialnego przypomina radnym rosyanom o „patryotycznym“ obowiązku niedopuszczania polaków nie tylko na te stanowiska, ale na posady lekarzy, agentów asekuracyjnych i wszelkich funkcyonaryuszy mających bezpośrednią styczność z ludem. Uważa ten czarno-secinny organ, że wszystkie te posady należą się ludziom, mającym tę tylko kwalifikacyę, że przybyli z głębi Rosyi.

W zacietrzewieniu swem nie uznaje granic, kary nakładane na księży uważa za półśrodki, radzi „Wydzielić północny i południowy Zachód z Polszczyzny pod względem kulturalnym i zmusić księży rozmawiać z katolikami i odprawiać nabożeństwa tylko po rosyjsku.“

Zapewne wskutek ciągłych insynuacyi tego świstka mianowane przez niego „polskiem“—„Towarzystwo Wzajemnej pomocy Nauczycielek“ nie może otrzymać legalizacyi, podana do zatwierdzenia ustawa po raz drugi odrzuconą została.

Nie dano też legalizacyi „Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych“, które powstać miało w Mozyrzu.

Dowiadujemy się bliższych szczegółów o nowej spółce gorzelniczej firmowo-komandytowej, której umowa podpisana została w Grodnie. Zakreśliło sobie bardzo doniosłe najbliższe zadania, a mianowicie: 1) zgrupowanie wszystkich producentów spirytusu w kraju, w całość zwartą, działającą jednomyślnie, 2) sprzedaż spirytusu nadkontyngensowego gorzelń zrzeszonych—bez pośrednictwa spekulantów i grossistów na rynkach Cesarstwa i zagranicą, 3) jak najszersze zaznajomienie ogółu z korzyścią użytkowania spirytusu skażonego, udostępnienie takowego w handlu w szerokim zakresie i prowadzenie skażania spirytusu na własny rachunek; 4) dostarczenie zrzeszonym właścicielom gorzelń kapitału obrotowego w formie zaliczek na spirytus nadkontyngensowy.

Zapewniony jest ścisły kontrakt z krajową spółką gorzelniczą Królestwa, istniejącą już od szeregu lat, a więc bogatą w doświadczenie.

Ostatecznym celem nowej kooperatywy jest: 1) utrzymanie produkcyi spirytusu w kraju na stopie stałego rozwoju, co wpłynie na rozwój kulturalny gospodarstw wraz z gorzelniami, 2) zapewnienie producentom spirytusu cen opłacających koszty produkcyi nawet w najgorszych chwilach i 3) doprowadzenie zużycia spirytusu skażonego do norm możliwie największych.

Wkłady udziałowe oznaczono po 200 rb. od gorzelni i po 20 rb. od każdego tysiąca wiader spirytusu na 40 stopni po nad kontyngensem. Prócz tego, każdy obowiązany jest wnieść 10 proc. od tych wkładów na zapasowy kapitał.

Z wielką energią rozpoczęta praca rokuje wielkie nadzieje, dając podwaliny do rozwoju zaniedbanej dotąd gałęzi przemysłu.

E. W.

Z życia prowincyi.

Wybory ziemskie w Olgopolu

Dyskusyę prowadzono przeważnie na temat depesz na Najwyższe Imię i do p. Stołypina. Reprezentant polaków w komisyi redakcyjnej proponował przesłać Najjaśniejszemu Panu wyrazy uczuć wiernopoddańczych. Komisya większością głosów zdecydowała dodać frazes „wyrażamy wdzięczność za wprowadzenie ziemstw“.

W kwestyi wysłania depeszy gratulacyjnej do p. Stołypina polacy stanowczo zaprotestowali. Napróżno prezydujący, marszałek p. Giżyckij dowodził, że polacy są w tych ziemstwach uprzywilejowanymi, a rosyanie ograniczeni w swych prawach — nie przekonało to nikogo—sądzę, że i mówca sam nie zupełnie w to wierzył.

Po długiej dyskusyi polacy zażądali wniesienia do protokółu ich protestu, do nich przyłączył się jeden z wybitnych obywateli rosyan.

Wybory zarządu przeszły zgodnie i pomyślnie. Prezesem został sędzia pokoju p. Aleksiej Juszniewskij, członkiem zarządu, zastępującym prezesa, p. Gerland, obaj rosyanie, cieszą się najlepszą opinią. Pp. Juszniewskij i Gerland zgodzili się postawić swe kandydatury pod warunkiem przyjęcia przez p. Leona Jokisza urzędu członka zarządu. Pan Jokisz, właściciel Romanówki, bardzo popularny wśród swoich i wśród rosyan, po długich wahaniach zgodził się przyjąć to stanowisko. Nakoniec na członka zarządu obraliśmy dotychczasowego pisarza gminy ujściańskiej, p. Petrunia. P. Petruń nie jest w ciemię bity — to napewno.

Wybory do komisyi były wesołe. Wśród wielkiej wrzawy wykrzykiwano nazwiska często na żart, napróżno poszkodowany protestował, trafiał przez aklamacyę do takiej komisyi, o jakiej nigdy mu się nie śniło. Wyobrażam sobie, jak te komisye będą bajecznie funkcyonować!

Zakończenie posiedzenia było patryarchalne. Gdy p. Giżyckij podawał nam rękę na pożegnanie, kilku radnych włościan rękę tę ucałowało. Od dziś nie Prusy, lecz powiat olgopolski powinien nazywać się „krainą dobrych obyczajów“.

Stefan J.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz**, *d. 26 lipca.* D. 20 lipca na nadzwyczajnem zebraniu rady miejskiej, komisya zjednoczona (utworzona z komisyi urządzeń miejskich i sanitarnej) złożyła rozważony z polecenia rady projekt, tyczący się sanitarno-hygienicznych przepisów dla domów mieszkalnych.

Projekt ów z urzędu lekarskiego przy ministeryum spraw wewnętrznych nadesłany został do Żytomierza, jako też i do innych miast mających więcej niż 50 tys. ludności, dla wypowiedzenia się o nim zarządów miejskich.

Zdaniem komisyi, przepisy projektu bardzo byłyby dla miasta pożądane, lecz zastosowanie ich jest w warunkach lokalnych utrudnione, lub, jak np. w mieszkaniach ludności uboższej całkiem niemożliwe.

Zastosowanie np. przepisu co do $1^1/_2$ sześcien. sążnia powietrza na osobę, jest możebne jedynie w szpitalach, hotelach, koszarach etc. nie zaś w mieszkaniach prywatnych, co do których również nadzór inspekcyi lekarskiej komisya uważa za nieziszczalny.

Kontrolę inspekcyjną mieszkań prywatnych komisya usprawiedliwia jedynie w wypadkach, zagrażających zdrowotności publicznej.

Obowiązkowe urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, również zdaniem komisyi pożądane, nie mogą być zastosowane w naszem mieście z powodu nadmiernych kosztów w stosunku do taniości prymitywnie budowanych domów, co naturalnie na ogół pociągnęłoby za sobą znaczne podniesienie cen na mieszkania.

Prezydent miasta, znając dobrze ekonomiczny stan ludności, wypowiada zdanie, że mianowicie ubóstwo przeważnej jej części stoi na przeszkodzie stosowania przepisów. Grunt nie jest ekonomicznie przygotowany, a obowiązkowe wprowadzanie przepisów projektu, nie odpowiada środkom materyalnym ludności, która na korzyść urządzeń mieszkalnych byłaby zmuszoną zredukować wydatki na żywność, odzież, etc.

Po długich i ożywionych debatach, przepisy projektu uznano za pożądane zasadniczo, lecz w praktyce do zastosowania u nas się nie nadające.

Druga sprawa dotyczyła zabezpieczenia miasta na wypadek epidemii przez wybudowanie baraku cholerycznego, ulepszenie urządzeń wodociągowych, sterylizowanie wody i t. d. Koszta obliczono na 40 tys. z góry, 20 tys. wyasygnuje miasto. Z łona komisyi zjednoczonej wyszła propozycya, aby zarząd miejski zwrócił się do przeciwcholerycznej komisyi w Petersburgu z prośbą o zapomogę w sumie, określonej w przepisach, t. j. nie przewyższającej sumy, przeznaczonej przez miasto na walkę z epidemią, w danym razie 20 tys. rb. Rada wniosek komisyi zaaprobwała.

Dalej przyjęto do wiadomości pretensyę zarządu ziemskiego w sprawie następującej: na pamiątkę cudownego ocalenia rodziny Cesarskiej d. 17 października 1888 r. na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono wnieść do budżetu corocznie 300 rb. na utrzymanie trzech łóżek w przytułku.

Ponieważ łóżka nie były urządzone, pieniądze na utrzymanie ich nie asygnowane, utworzył się zatem kapitał, o zwrot którego za czas od 1890 roku ziemstwo się upomniało. Miasto jednak, wychodząc z zasady, że utrzymywany na koszt skarbu przytułek już nie istnieje, a lokal po nim objął szpital ziemski, że w kosztach utrzymania szpitala ludność miejska udział bierze i zarząd miejski dla swoich chorych szpital opłaca, postanowiło na zebraniu d. 9 marca r. b. użyć fundusz powyższy na leczenie stójkowych, strażaków i innych swoich funkcyonaryuszy. To postanowienie wywołało ze strony ziemstwa skargę, którą, jak powiedzieliśmy, rada przyjęła do wiadomości.

Uczczono przez powstanie pamięć zmarłego b. członka rady miejskiej, ś. p. W. Kaleńskiego. Również dla uczczenia jego pamięci postanowiono opłacić wpis za ucznia 4-roklasowej męskiej szkoły miejskiej i za uczenicę 2 klasowej szkoły żeńskiej.

Włoszek.

Zgromadzenia ziemskie.

Pow. bracławski. W pow. bracławskim prezesem zarządu ziemskiego wybrany został Dmitrjew, członkami zarządu wybrani: Surowcew—posiadacz całkowitego cenzusu, Reutow—pełnomocnik i Wistiak—włościanin.

Bady niemieckie w cyfrach.

Ekonomiczno-gospodarskie znaczenie „badów“ w Niemczech zestawia świeżo tamtejsza „Zentralstelle für Balneologie“. Podług urzędowych wykazów król. pruskiego statystycznego biura krajowego w Berlinie za r. 1905 w następujących cyfrach frekwencyi i dochodów, wynosiły one: w zdrojowiskach 670,846 osób, w kąpielach morskich północnych 146,323 osób, w kąpielach morskich wschodnich 255,835 osób, ilość wydanych kąpieli 3,818,920 osób, rozsyłka wód mineralnych 12,539,551 but., rozsyłka wód stołowych 108,064,489 but.

Przyjmując za autorem zestawienia d-ra Romplem, że każdy kuracyusz wydaje na zdrojowisko przeciętnie 400 mk., nad morzem północnem 250 mk., nad wschodniem 200 mk., to same te sumy przyniosły w roku 1905: w zdrojowiskach 268 milionów, w kąpielach morza północnego 36 i pół mil., w kąpielach morza wschodniego 51 milionów marek. Doliczywszy jeszcze do tego 21 milionów marek ze sprzedaży wód mineralnych i stołowych, otrzymamy sumę 377 milionów marek, jaką przyniósł przemysł zdrojowo-kąpielowy w r. 1905 z której to sumy na same Prusy przypada okrągło 270 milionów.

Ile też w tej sumie polskich milionów?!

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 30 (11) Julitty i Donatylli M. m.
Jutro 31 (12) Ignacego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 45
Zachód słońca o godz. 7 m. 25.
Długość dnia godz. 14 m. 40.

Kalendarzyk Historyczny.

12 sierpnia n. st.

Roku 1399. Tatarzy zwyciężają litwinów w krwawej bitwie nad Worsklą.

— **Rezultaty zjazdów wyborczych.** Z zestawienia cyfr, zebranych przez kancelaryę gen.-gubernatora kijowskiego o zjazdach wyborczych w gub. wołyńskiej, można wnioskować, iż tu wybory wzbudziły większe zainteresowanie, niż w ziemi kijowskiej. Tu przedewszystkiem toczyła się walka wyborcza między dwoma stronnictwami—ziemskiem i nacyonalistów, skutkiem czego zostały uruchomione te warstwy wyborców bierności, których w gub. kijowskiej nikt nie starał się zwalczać (za wyjątkiem paru powiatów), z drugiej ogół drobnych właścicieli, składający się w części z kolonistów niemców i czechów, jest o wiele więcej uświadomiony. Dlatego też we wszystkich kuryach gub. wołyńskiej odbyły się zjazdy i wówczas, gdy w gub. kijowskiej ani jeden zjazd właścicieli $^1/_{10}$—$^1/_5$ cenzusu z kuryi polskiej nie przyszedł do skutku, w gubernii wołyńskiej zjazdy tej kategoryi odbyły się w 2 powiatach: żytomierskim, gdzie wybrano 2 pełnomocników, i ostrożskim—1 pełnomocnika. Zjazdy polskie właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu nie przyszły do skutku w pow. zwiahelskim, kowelskim i starokonstantynowskim. W pow. żytomierskim wybrano 13 pełnomocników, owruckim—1, włodzimierskim—4, dubieńskim—2, łuckim i krzemienieckim po 1, ostrożskim—5, zasławskim—2 i równieńskim—7.

W kuryi rosyjskiej na zjazdach właścicieli $^1/_5$—całego cenzusu wybrano w pow. żytomierskim 51 pełnomocników, zwiahelskim—31, owruckim—9, kowelskim—6, włodzimierskim—15, dubieńskim—18, łuckim—5, krzemienieckim—2, ostrożskim—19, zasławskim—11, starokonstantynowskim—7, oraz równieńskim 29, ogółem—222. Cyfra ta jest niższą od ogólnej cyfry gub. kijowskiej 240, co należy zawdzięczać wyjątkowym wyborom w pow. kijowskim, gdzie z powodu udziału właścicieli letnisk wybrano 100 pełnomocników. Cyfry jednak poszczególnych powiatów w gub. wołyńskiej znacznie są wyższe. Wreszcie zjazdy drobnych właścicieli ($^1/_{10}$—$^1/_5$ cenz.) z kuryi rosyjskiej w gub. wołyńskiej również odbyły się wszędzie, gdy w kijowskiej w 3 wypadkach nie przyszły one do skutku. W pow. żytomierskim wybrano 7 pełnomocników, w zwiahelskim 19, owruckim 11, kowelskim 3, włodzimierskim 6, dubieńskim 33, łuckim 1, krzemienieckim 10, ostrożskim 24, zasławskim 8, starokonstantynowskim 2 i równieńskim 13.

— **Wybory do ziemstwa gubernialnego.** Posiedzenie rady miejskiej dla wyborów 8 radnych gubernialnych do ziemstwa kijowskiego wyznaczone zostało na d. 4 sierpnia. Wybór terminu przez większość radnych został uznany za niefortunny i budzi wielkie niezadowolenie wobec tego, iż wybory radnych gubernialnych w powiatach kończą się dopiero w tym samym dniu, a od rezultatów ich zależeć będzie lista kandydatów rady miejskiej. Wielu radnych kijowskich wybrano do ziemstw powiatowych, a mianowicie — do kijowskiego p. Demczenkę, Stradomskiego, dr. Trofimowa, Kicha; do wasylkowskiego—p. Płachowa, do radomyskiego—p.p. Szkidczenkę i prof. Pawłowskiego, do humańskiego i berdyczowskiego—prof. Czernowa. Prawie wszyscy wybrani wystawiają w nadzwyczajnych zgromadzeniach wyborczych swe kandydatury na radnych gubernialnych i obecnie rada miejska przed skończeniem wyborów w gub. kijowskiej i ogłoszeniem ich wyników nie będzie wiedziała, kogo z tych kandydatów należy umieścić na liście wyborczej, aby uniknąć oddawania dwu mandatów z powiatu i miasta—jednej i tej samej osobie. Drugą przyczyną niezadowolenia jest to, iż większość radnych, spodziewając się wyznaczenia wyborów radnych miejskich w czasie sesyi, rozpoczynającej się w d. 9 sierpnia, bawi obecnie poza Kijowem i może nie stawić się na wybory.

— **Uporządkowanie ulic.** Wobec tego, iż wiele ulic miasta pozostaje w niemożliwym stanie, pomimo, iż są one oznaczone na planie miejskim i zatwierdzone przez ministra, prezydent miasta oglądał je wczoraj w towarzystwie członków zarządu miejskiego, inżynierów miejskich i radnych. Rozpoczęto oględziny od ul. „Łagiernej“, łączącej szosę Kadecką z Kierosinną. Jest to najszersza ul. w Kijowie, o 25 sąż. szerokości. Mieszczą się przy niej obszerne koszary piechoty i artyleryi. Postanowiono uporządkować tę ulicę, zabrukować ją, obsadzić drzewami i połączyć obydwie jej strony, przedzielone strumykiem Skomorochem. Połączenie to da się osiągnąć przez zasklepienie strumyka, kosztem 28 tys. rb. Z ul. „Łagiernej“ zwiedzający udali się na ulicę, przylegające do komory celnej. Dla udostępnienia dojazdu do niej uchwalono przeprowadzić od Bibikowskiego bulwaru jeszcze jedną ulicę, wzdłuż brzegu Łybedzi.

Prezydent miasta oglądał następnie budujące się gmachy komory celnej i wszystko znalazł w porządku.

— **W sprawie uroczystości sierpniowych.** Zarząd miejski, po porozumieniu się z administracyą, postanowił skasować stragany, znajdujące się na placu Michałowskim, około pomnika św. Olgi, na górce św. Włodzimierza obok hotelu Europejskiego, na zbiegu Bezakowskiej i bulwaru Bibikowskiego oraz na zbiegu Włodzimierskiej i W. Żytomierskiej.

— **Pomoc lekarska.** Prezydent miasta zawiadomił wicegubernatora, iż stacya opatrunkowa dla uczniów niższych i średnich zakładów naukowych, biorących udział w rewii w czasie uroczystości sierpniowych zostanie urządzona w gmachu nowej biblioteki publicznej.

— **Upały.** Przepowiednie obserwatoryum meteorologicznego, zapowiadające, że fala gorąca, która się tak tego lata dała we znaki na całym świecie, nie ominie i Kijowa, zaczynają się sprawdzać. Temperatura podnosi się wciąż, jakkolwiek upały łagodzą jeszcze dotychczas burze i często przechodzące deszcze. Może więc nie dojdą one do takich rozmiarów, jak w Europie Zachodniej lub w Ameryce, gdzie setki ludzi zmarło wskutek porażenia słonecznego.

— **Z uniwersytetu.** Kancelarya uniwersytecka do spraw studenckich wywiesiła w uniwersytecie ogłoszenie wzywające studentów do bezzwłocznego zwrotu biletów wejściowych, wydanych im w ubiegłym roku akademickim. W razie, jeżeli stare bilety nie zostaną zwrócone w odpowiednim czasie, to kancelarya uprzedza, że nowe bilety nie będą przygotowane na czas i studenci nie będą mieli możności wstępu do uniwersytetu.

— **Egzaminy.** Wstępne i przejściowe egzaminy odbywać się będą w 7-em gimnazyum od 8 — 13 sierpnia włącznie. Dn. 16 rozpoczną się lekcye po nabożeństwie.

— **Nominacya.** Według informacyi „Kijowsk. Myśli“ gubernator podolski A. Ejler, ma być mianowany wkrótce senatorem.

— **Odłożenie egzaminów.** Dyrektor politechniki kijowskiej zawiadamia studentów, iż zgodnie z pozwoleniem otrzymanem od ministra przemysłu i handlu, egzaminy przejściowe, wyznaczone początkowo na sierpień, zostają przeniesione na wrzesień bieżącego roku. Podajemy poniżej nowy rozkład egzaminów, wywołany zmianą powyższą.

Egzamin z dnia 20 sierpnia został odłożony na dzień 1 września; z 22 na 2, z 23 na 3, z 24 na 5, z 25 na 6, z 26 na 7, z 27 na 9 i z dnia 31 sierpnia na dzień 10 września. Zmiana ta jest wprowadzona z powodu uroczystości, przypadających w sierpniu.

— **Deportacya.** Na mocy uchwały specyalnej komisyi przy ministerstwie spraw wewnętrznych niemiecki poddany I. Zakostelski, znajdujący się w więzieniu łukjanowieckiem wysłany zostanie zagranicę.

— **O zapomogę dla gimnazyum.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o przyśpieszenie wypłaty okręgowi naukowemu 5 tys. rb., wyasygnowanych przez radę miejską, jako stałej zapomogi dla VI-go gimnazyum i II szkoły realnej (dawniej gimnazyum Walkera).

— **Uzdrowotnienie Kitajowa.** Gubernator kijowski polecił prezydentowi miasta dostarczać co miesiąc wiadomości o stanie robót przy skierowywaniu cieczy kanalizacyjnych oraz budowie nowego kolektora. Powinny one być prowadzone w ten sposób, by nie zanieczyszczały zatoki Dniepru. Na skutek tego polecenia, komisya kanalizacyjna złożyła obecnie sprawozdanie ze swych robót, z którego się okazuje, iż po obejrzeniu całej miejscowości od mostu kolejowego do Kitajowa oraz wybraniu miejsca, w którem kolektor może być połączony z rzeką, dokonano badań przedwstępnych, po skończeniu których personel techniczny komisyi rozpoczął opracowywanie projektu kolektora, który zaczynając się od ujścia Łybedzi będzie się otwierał w miejscu, gdzie prąd rzeczny jest bardzo silny.

— **Nowa stacya kanalizacyjna.** Przystąpiono do budowy nowej stacyi pomp kanalizacyjnych na Padole. Nowy gmach stanie na miejscu koszar dla robotników, w obejściu starej stacyi pomp. W tych dniach rozpocznie się burzenie koszar, robotnicy zaś z polecenia prezydenta miasta, będą przeniesieni tymczasowo do lokalu szkoły miejskiej przy ul. Poczajowskiej.

— **Budowa pomnika.** Roboty przy budowie pomnika ces. Aleksandra II prowadzone są w zwiększonem tempie, w dzień i w nocy. Dokoła pomnika wzniesiono zagrodę maskującą wszystkie roboty. Rozpoczęto budowę sklepień, na których mają być oparte schody, do ogrodu kupieckiego oraz trybun dokoła pomnika, na których w czasie otwarcia pomnika będą urządzone miejsca dla publiczności.

— **Taryfa ulgowa.** Na posiedzeniu komitetu taryfowego w Petersburgu postanowiono zastosowywać taryfę ulgową (0,01 kop. od puda i wiorsty) za przewóz zboża dla włościan do miejscowości dotkniętych nieurodzajem.

— **Odznaczenie.** Prezydent miasta przesłał władzom wyższym listę osób z prośbą o udzielenie im nagrody za zasługi, okazane przy budowie pomnika Ces. Aleksandra II w Kijowie. Między innymi na liście tej figuruje Franciszek Jaroszyński obywatel z Podola, który dostarczył bezpłatnie granitu na pomnik.

— SKUTKI NIEOSTROŻNOŚCI. W podwórzu d. № 43 przy ul. Rejtarskiej spadł ze schodów stróż Pietrikiejew. Wywichnął on sobie rękę i potłukł się dotkliwie. „Pogotowie“ udzieliło mu pomocy lekarskiej. W d. № 37 przy ul. Aleksandrowskiej spadła ze schodów, tłukąc się dotkliwie, wyrobnica Darya Karmazinowa, będąca w poważnym stanie. „Pogotowie“ odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— TROSKLIWA MATKA. Jak donosiliśmy już, miesiąc temu, Anna Mikołajewa zawiadomiła policyę, że syn jej Szymon zbiegł z więzienia Zerentujskiego i zjawiwszy się do domu zaczął się awanturować. Jak się okazało, Szymon Mikołajew w 1906 r. został skazany na śmierć za napad zbrojny. Następnie jednak został ułaskawiony i zamieniono mu tę karę na ciężkie roboty. Tegoż roku wysłano go etapem do więzienia Zerentujskiego. Tam przesiedział on do czasu znanych zajść, z powodu których wniesiona była interpelacya do Dumy. Zajścia te tak silnie podziałały na niego, że zachorował nerwowo. Nikołajewa aresztowano i wysłano najpierw do Mińska obecnie zaś przewieziono go do Kijowa i pierwszym etapem odesłany zostanie z powrotem do więzienia zerentujskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Z drugiego piętra koszar łuckiego pułku na Łukjanówce spadł wczoraj malarz Wasyl Kupar, raniąc się dotkliwie. Lekarz „Pogotowia“ zrobił mu opatrunek, a następnie odesłał do szpitala Aleksandrowskiego.

— POD TRAMWAJEM. Upadł na bruk i silnie się potłukł wyskakując z tramwaju przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej Iefim Otman. Zrobiono mu opatrunek na stacyi „Pogotowia“, dokąd go odwieziono dorożką.

— ŻEBRACTWO DZIECI. Liczba dzieci żebrzących natrętnie, a unikających rąk policyi, wskutek rzekomego handlu kwiatami wzrasta coraz bardziej. Wykorzenienie tego żebractwa, powinno być zadaniem publiczności, która powinna odmawiać

7)

Juliusz Korab' Brzozowski.

Kolorowe Ułany.

SZKIC HISTORYCZNY.

W 1809 roku podczas wojny z Austryą w nanowo zajętej przez polaków Galicyi sformowały się nowe 10 pułków jazdy, a między nimi już 7 pułków ułanów, oprócz innych rodzajów broni. Nowa ta armia z początku nosiła nazwę Wojska Francusko-Galicyjskiego, i pułki miały osobną numeracyę, lecz po zawarciu pokoju w Schönbrunn oba wojska połączono w jedno i pułki dostały kolejne numery w szeregach jazdy Ks. Warszawskiego. Z tych oddziałów *P. I-szy ułanów Francusko-Galicyjskich* został siódmym pułkiem jazdy Ks. Warszawskiego. Sformowany w Płockiem i Łomżyńskiem, przez cały czas egzystencyi był dowodzony przez Augustyna Zawadzkiego. Nosił kołnierz i rabaty żółte z ponsowemi wypustkami. P. 2 Fr.-Gal. później 8 jazdy, skompletowany na Podolu Galicyjskiem wraz z pułkami 12, 15 i 16 jazdy, — z ponsowemi ozdobami, z początku miał za pułkownika Kazimierza Rozwadowskiego. W kampanii 1812 roku dowodził nim Dominik ks. Radziwiłł *„le plus vaillant et le plus brave de Polonais“*, bijący się „wściekle“ wedle słów pamiętnikarzy. Natychmiast po wypowiedzeniu wojny Rosyi 8 pułk jazdy ułanów z Radziwiłłem na czele z taką szybkością wpadł na Litwę, że omal nie zagarnął w Wilnie cesarza Aleksandra wraz z całym sztabem. (Płaczkowski, 166): Po przejściu Radziwiłła do Szwoleżerów Gwardyi, do 8 pułku wcielono resztki 12-go pułku i pod dowództwem Antoniego Potockiego pułk we Francyi zakończył swoją karyerę.

P. 3-ci galicyjski, później 9 jazdy pierwotnie szaserów z czarnym kołnierzem, białą wypustką i srebrnymi guzikami, — w końcu na ułanów przeformowany, nosił na ponsowym kołnierzu granatowe wypustki, na granatowych mankietach ponsowe wypustki, rabaty granatowe i inne wypustki białe. Prawie cały czas nosił szaserskie bermyce. Dowodzony przez Feliksa Przyszychowskiego, Maksymiliana Fredrę i w końcu Jakóba Czosnowskiego, ostatnie lata zawieruchy napoleońskiej spędził na załodze w Gdańsku, skąd wrócił do nowego królestwa i utonął w nowej jeździe kongresowej.

P. 4 galicyjski imienia Potockich, później pułk 11 jazdy ułanów Adama hr. Potockiego, Jana Roztworowskiego i Aleksandra Oborskiego w ozdobach białych z wypustkami karmazynowemi, przetrzebiony pod Mirem i Możajskiem w 1812 roku — wcielono do p. 3 jazdy.

P. 5 Francusko-Galicyjski, czyli 12 jazdy Gabryela Rzyszczewskiego, wcielony także do pułku 8-go, nosił rabaty granatowe z wypustką karmazynową, kołnierz karmazynowy z wypustką białą.

P. 15 jazdy ułanów, dawniej 6 Francusko-Galicyjski, cały karmazynowy z białemi wypustkami, sformowany przez Trzecieskiego i Dwernickiego na Podolu, po Trzecieskim chodził pod Ludwikiem Pacem, później znów chwilowo dowodził Trzecieski, w końcu wiódł pułk Dwernicki. Nakoniec 7 p. ułanów galicyjskich, czyli 16 jazdy Ks. Warszawskiego, sformowany przez Tarnowskiego, nosił kołnierz karmazynowy, rabaty granatowe z karmazynową wypustką. Dowodzony później czasowo przez Fredrę, w 1813 roku został dokompletowany przez wcielenie 20 pułku jazdy Litewskiej, którego dowódzca Obuchowicz pułkownikował tu podczas kampanii 1814 roku. Po powrocie do kraju, pułk, sformowany za własne hr. Tarnowskiego pieniądze, — wrócił znów pod dowództwo swego organizatora i ostatecznie przyjął nazwę P. 3-go strzelców konnych Królestwa Kongresowego, z żółtemi wyłogami.

W 1812 roku Litwa z zapałem powitała orły cesarskie. Ze znaną już w dziejach szybkością powołano do broni nowe oddziały. Jazdy stanęło odrazu 5 czy 6 pułków, z nich 17 jazdy Tyszkiewicza, później Brzechwy, w karmazynie, złączony później z 19 żółtym pułkiem Kajeckiego i 20 pomarańczowy pułk Obuchowicza, włączony do 16-go — przetrwały do 1815 roku. Ośmnasty zaś pułk jazdy, sformowany przez Józefa Wawrzeckiego, który niegdyś, po Maciejowicach, nosił po Kościuszce najwyższą godność Naczelnika, już po przejściu dowództwa do Karola Przeździeckiego, nie ukończywszy jeszcze organizacyi — został zniesiony przez rosyan 15 grudnia pod Kojdanowem.

Znaną koleją losów — z Moskwy na Litwę, z Litwy „za Niemen het precz“, i dalej przez Niemcy do Francyi, krok za krokiem, polewając krwą swoją każdą piędź ziemi, wraz z całą wielką armią, ustępowały w ciągu 2 lat niedobitki berezyńskie wojska Księstwa Warszawskiego. Do szeregów francuskich z Francyi pędzono chłopaków gołowąsów — szeregi polskie nie było czem kompletować. Z 21 pułków jazdy, między którymi było 14 ułańskich, w 1813 roku, po reorganizacyi pod Zittau, sformowano tylko 8 pułków, za wyłączeniem kilku, co zostało po garnizonach.

Zalane zwycięskimi pułkami rosyan Ks. Warszawskie nie mogło dać ani jednego konia, ani jednego rekruta. Austryacy, prusacy, saksończycy w najcięższej chwili obracali działa przeciw szeregom cesarza francuzów — polacy trwali dalej. Aż w końcu we Francyi wypadło resztki tych pięknych, niezrównanie, „bajecznie kolorowych“ szeregów stopić we dwa nowe pułki, i znowu ułanów: Pierwszy pod Kurnatowskim i Tomickim, drugi pod Madalińskim, Siemiątkowskim i Stryjeńskim. Brygadą tą dowodzili kolejno generałowie Pac, Exelman i Sokolnicki i słabe te 2 pułki przetrwały już do chwili, kiedy pod Paryżem wypadło robić rewię przed nowym wodzem naczelnym wojska polskiego, tym razem już Wielkim Księciem Konstantym. Karta historyi odwróciła się.

Pułki jazdy Księstwa Warszawskiego, zaczynając od paradnych szwoleżerów, aż do pułków Litewskich świeżej formacyi — godnie utrzymały wyrobioną już tradycyę dzielności, sprytu wojskowego oraz umiejętności władania bronią. Juliusz Kossak na jednym ze swoich obrazów uwiecznił popis szwoleżera Wiktora Romana, który, wysadziwszy w Schoenbrunn, w oczach Napoleona, z siodeł tępą lancą trzech dragonów gwardyi francuskiej, dał możność, wedle tradycyi, wygrania zakładu hrabiego Krasińskiego przeciw Muratowi o przewadze lancy nad pałaszem.

Znana jest także postać Jaszczołda, podoficera trębacza w 3 ułańskim pułku Księstwa Warszawskiego, o którego brawurze kilka tradycyi przechowało się. Wójcicki (Warszawa 1800 — 1830 r., str. 38) ze słów kapitana Raciborskiego opowiada o wypłoszeniu batalionu Austryaków ze Stanisławowa przez dwóch polskich ułanów na czele... stada owiec. Jeden z ułanów, ów słynny Jaszczołd, skorzystawszy z kurzawy, podjętej przez stado owiec, zagrał na trąbce do ataku, i ruszył z kopyta ku miastu; austryacy zaś, ujrzawszy w tumanie chorągiewki ułańskie, w takiem popłochu z całym sztabem się wynieśli, że mieszkańcy Stanisławowa w lasku pobliskim na drugi dzień znajdowali kapelusze sztaboficerskie, widocznie upuszczone w pośpiechu.

Oprócz specyalnie wojskowego sprytu, pułki te odznaczały się niejednokrotnie, jak w 1809 tak i w 1812 i późniejszych latach, a szarże ułanów naszych 6 i 8 pułku pod Ostrowcem i Smoleńskiem, 2, 3, 7, 11, 15 i 16 to jest całej dywizyi Rożnieckiego w korpusie Latour-Maubourga pod Borodinem, Winkowem i Wiaźmą stanowią chlubę polskiego oręża.

(D. c. n.).

stanowczo małym żebrakom wszelkich choćby najdrobniejszych datków. W ten sposób bowiem upadnie proceder okaleczania dzieci, tak rozpowszechniony obecnie. Być może, że istotnie potrzebującym odmówi się pomocy, lecz natomiast uchroni się od kalectwa całe setki niewinnie cierpiących istot.

— KRADZIEŻE. Mieszkający w d. № 10 przy ul. W. Wasylkowskiej S. Kotowicz zawiadomił policyę, że jego służący przywłaszczył sobie 300 rb. które otrzymał dla zapłacenia należności na stacyi towarowej i umknął.

— W d. № 20 przy ul. Instytuckiej z mieszkania M. Jefremowej dokonano kradzieży klejnotów wartości 100 rb. O kradzież podejrzewana jest praczka.

— ZA TAJNY DOM ROZPUSTY. Sędzia pokoju 1-go rewiru, skazał na 500 rb. kary z zamianą na 3 miesięczne więzienie Pelagię Gołosowową za utrzymywanie tajnego domu rozpusty w d. № 25 przy ul. Jurkowskiej.

— NAPAD. Tatjana Kowalczukowa oświadczyła policyi, że na rogu ul. Międzygórskiej i Obołońskiej napadł na nią Mikołaj Jegorow, zbił ją i usiłował wyrwać z rąk portmonetkę. Jegorow zeznał w cyrkule, że Kowalczukowa oskarżyła go przez zemstę.

— RABUNEK. Zamieszkujący nad brzegiem uroczyska „Natałka" F. i D. Marmolenkowie, zawiadomili policyę, że na Poczajnie napadło na nich 3 „chuliganów" którzy skradli im 32 rb. i umknęli.

— RAJ DLA HOTELARZY. Z powodu uroczystości sierpniowych, na które oczekiwany jest liczny zjazd, ceny numerów w hotelach, zostały znacznie zwiększone. W obawie, pozostania na bruku napływają już teraz liczne zgłoszenia. Poszukiwane są również pojedyncze pokoje prywatne szczególniej w rejonie przez który przejeżdżać będzie Najjaśniejszy Pan. To też i pojedyncze pokoje w tym czasie, w śródmieściu kosztować będą znacznie drożej niż zazwyczaj.

Wskutek tego, młodzież ucząca się powinna wynajmować pokoje przed uroczystościami lub dopiero po uroczystościach, gdyż inaczej odbije się to w przykry sposób na jej zazwyczaj niezbyt zasobnej kieszeni.

— KARY. Na mocy postanowienia gubernatora, za wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym skazano cały szereg właścicieli sklepów, piekarni, straganów i domów prywatnych na kary pieniężne od 150—15 rb.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 29 lipca (11 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,8	24,9	17,6
Barometr przy O w m. m.	746,9	747,1	747,3
Stop. wilgotności w proc.	79	48	80
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.).	PłnW$_2$	PłnW$_1$	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	3	1
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	26,2
Najniższa „	14,6
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	19,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Wysokie ciśnienie barometryczne na północnym zachodzie Europy, minimum barometryczne na wschodzie Rosyi (Ekaterynburg 752 mm.), na Oceanie Lodowatym (Warde 764 mm.). Opady atmosferyczne na wschodzie Rosyi, deszcze i burze miejscami na południowym zachodzie, sucho w pozostałej Rosyi. Temperatura powyżej normy na północnym zachodzie i na zachodzie Rosyi, poniżej — w pozostałych rejonach. Przewidywana pogoda na dzień 30 lipca; cokolwiek chłodniej na północnym zachodzie Rosyi, upały na zachodzie i na skrajnem południu, chłodnawo we wschodnim pasie, ciepło w pozostałej Rosyi; deszcze są możliwe we wschodniej połowie Rosyi, burze na północnym zachodzie i na skrajnem południu, wogóle sucho w pozostałych rejonach.

KRONIKA POLSKA.

— **Z dziejów tolerancyi.** Przyozdobiona kosztem obywatelki ziemskiej, ś. p. E. Gromadzkiej, znajdująca się w rękach ludności katolickiej od roku 1905 kaplica w Sworach w pow. konstantynowskim, gub. siedleckiej, na mocy decyzyi władz, została obecnie przekazana duchowieństwu prawosławnemu. Sprawa kaplicy tej ciągnie się od lat kilku. Duchowieństwo prawosławne, od czasu kasacyi, niektórych parafii i kościołów katolickich w gub. siedleckiej, uważało kaplicę za swoją własność, ludność zaś katolicka kołatała o zwrot jej. W r. 1905 kaplica została otwarta i poświęcona przez księdza. Obecnie kaplicę odebrano, a osoby, które brały udział w jej poświęceniu, ukarano grzywnami.

— **Konkurs na nowelkę.** Redakcya humorystycznego tygodnika warszawskiego „Momus" ogłasza konkurs na nowelę nie przekraczającą 300 wierszy druku oraz nie pornograficzną. Utwory z zachowaniem zwykłych warunków konkursu nadsyłać należy wprost do redakcyi: Warszawa, Nowy-Swiat 16—do dnia 1-go listopada włącznie. Nagroda pierwsza 50 rb., druga 30 rb., trzecia 20 rb. Skład sądu konkursowego zostanie w najbliższym numerze „Momusa" ogłoszony.

— **Fabryka piór stalowych w Husiatynie** (w Galicyi), została otwarta uroczyście w dniu 5 b. m.

Dyrektor fabryki oprowodził gości po całej fabryce, objaśniając każdą z 14 faz pracy, jaką każde pióro przechodzi, zanim zostanie oddane do użytku.

Po obejrzeniu i poświęceniu fabryki, podejmowała dyrekcya przybyłych gości obiadem, podczas którego wygłoszono szereg toastów, odnoszących się do doniosłego znaczenia tej przemysłowej placówki, rugującej nietylko z Galicyi, ale wobec licznych już zamówień z Królestwa i Poznańskiego, także i z tych dzielnic polskich fabrykat obcy, przeważnie pruski.

Jak długo żyjemy, a jak długo moglibyśmy żyć?

Jeden z włoskich dziennikarzy zadał sobie pracę zbadania, do jakiej granicy dochodzi przeciętnie wiek ludzki w różnych krajach i osiągnął takie wyniki: Przeciętny wiek ludzi wynosi: w Szwecyi 64 lat, w Danii 63, w Norwegii 62 i pół, w Belgii 57 i 4 miesiące, w Irlandyi 56 i 9 miesięcy, we Francyi 56 i 7 miesięcy, w Anglii 54, we Włoszech 53, w Holandyi 52 i 8 miesięcy, w Szwajcaryi 52 i 2 miesiące, w Austryi 43 i 4 miesiące, w Niemczech 40 i 7 miesięcy. Widzimy więc z tego, że bardzo oddaleni jesteśmy od tej granicy wieku, do jakiej dochodzą mieszkańcy Szwecyi, nie mówiąc już o tej, jakiej wogóle moglibyśmy dosięgnąć, gdybyśmy umieli żyć i dochodzili wieku, określonego nam jako wiek normalny przez różnych uczonych przyrodników. Naprzykład znakomity zoolog Weissman w dziełach swych: „Długość życia" i „Wieczność życia" usiłuje na podstawie licznych doświadczeń udowodnić, że długość ludzkiego życia stoi w prostym stosunku do czasu, jakiego potrzebuje szkielet kostny człowieka, aby się zupełnie rozwinął. Według Buffona, przedstawiałby się ten stosunek, jak 1 : 6 lub 1 : 7, według Hallera, jak 1 : 8. Ponieważ więc szkielet kostny dopiero po 25 do 30 lat życia staje się u człowieka zupełnie doskonale rozwiniętym, stąd, jak Buffon wnioskuje, musiałby człowiek żyć 175—210, a jak Haller wnioskuje, 200—240 lat.

W jaki sposób można dojść do takiego wieku?—milczy o tem nauka. Czy należy jeść tylko mięsne potrawy, czy roślinne, czy pić wino, czy tylko wodę? Pewnem jest jednak to, że kto pragnie w zdrowiu dożyć długiego wieku, powinien od pierwszej młodości prowadzić tryb życia uregulowany, zupełnie nie używać podniecających napojów alkoholicznych, pić mało kawy i herbaty, wcale nie palić tytoniu i jeść bardzo umiarkowanie. Wprawdzie namiętni palacze zasłaniają się tem, że jakiś Brown ogromnie dużo palił cygar, a dożył 120 lat; amatorowie kawy przypominają znowu znakomitego francuskiego bajkopisarza Lafontaina, który, garnkami pijąc kawę, dożył mi to ogromnie sędziwego wieku—ale to są wyjątki, których nie można brać za regułę. Prawdopodobnie organizmy tych ludzi były tak silne, że i te trujące narkotyki nie mogły im dać rady. Ale takie organizmy były zawsze, a dziś są tem więcej rzadkością. Święty Antoni żył tylko chlebem, korzonkami i wodą, a dosięgnął 105-ciu lat, ale i takiej ostateczności w ascetyzmie nie radzilibyśmy dziś nikomu. Najlepsze jest w każdym kierunku umiarkowanie i uregulowany tryb życia, zapewniający spokój ducha, gdyż duchowe podniecenia także bardzo podkopują zdrowie.

Z ludzi, którzy w ostatnich czasach przekroczyli wiek 100 lat i mają na to dowody, wymienić należy Tomasza Parre, który dosięgnął 157 lat życia, a w 120 pojął w małżeństwo młodą wdowę po H. Jenkinie, który żył 170 lat, a umarł wskutek przeziębienia, i Hassana Kela Beya, który w wieku 148 lat jeździł konno i umarł wskutek upadku z konia.

ZE SPORTU.

Igrzyska polskie.

Igrzyska polskie, zapowiedziane pierwotnie przez T. Z. R. na czerwiec, odbędą się w czasie od 1 do 5 października r. b. we Lwowie, a mianowicie:

W sobotę, 1 października: pływanie (100 m. i 400 m., pływanie na piersiach 200 i 400 m., na wznak 100 m., pływanie pań 100 m., sztafeta 400 m., skoki i nurkowanie) i szermierka (szpady i lekkie szable). W niedzielę, 2 października: bieg na przełaj (6,000 m.), zawody footballowe, biegi jednostkowe (100, 200, 400 m.), skoki (w wyż i w dal, z rozbiegiem i bez rozbiegu, trójskok z rozbiegiem, skok o tyczce), rzuty oszczepem, dyskiem i kulą i wyścigi cyklistów (50 klm.). W poniedziałek, 3 października: zawody w hockeyu, bieg z przeszkodami (3,000 m.). We wtorek, 4 października: zawody w hockeyu, strzelanie z łuków i broni palnej i chód na 20,000 metr. We środę, 5 października: jazda konna, strzelanie, biegi rozstawne (400 m. = 100 × 4 i 1,600 m. — 400 × 4) i z płotami (110 m.), nowoczesny pięciobój (1. szermierka, 2. pływanie 200 m., 3. jazda na kole 1,000 m., 4. strzelanie pojedynkowe na 20 m., 5. bieg z przeszkodami 3,000 m.) i bieg na 1,500 m. Nadto przez wszystkie dni odbywać się będzie turniej lawntennisowy (pojedyncza gra panów i pań, podwójna gra panów i podwójna gra mieszana).

Najważniejsze postanowienia ogólne:

Przy zawodach atletycznych obowiązują reguły Austr. Związku atletycznego. Przy biegach na 100 i 200 m., jakoteż przy biegu z płotami, w razie większej ilości zgłoszeń, odbędą się przedbiegi. Chód na 20,000 m. odbędzie się na drodze stryjskiej ze startami i metą w Parku T. Z. R. Waga oszczepu 800 gr., dyska 2 klgr., kuli 7 1/4 klgr. Rzuty prawą i lewą ręką, rozstrzyga suma. W pięcioboju (?) rzuty tylko jedną ręką, obliczenia na punkty. W wyścigu cyklistów na 50 klm. norma 2 1/2 godzin; prowadzenie nie dozwolone, zmiana roweru niedopuszczalna. W szermierce, szable do cięcia i pchnięcia nie przekraczające rozmiarów 11 — 13 mm. u nasady; model floretów, przyjęty ogólnie na turniejach austryackich. Zgłaszać się można do obu rodzajów broni naraz lub poszczególnie. Jazda konna obejmuje zawody w stępie, kłusie, galopie, zawody w skokach przez przeszkody; w załączeniu podać należy swój adres, nazwę, miarę, maść i rasę konia; obowiązuje regulamin zawodów Oddz. kon. Sokoła-Macierzy we Lwowie. W pływaniu obowiązuje regulamin Austr. Związku pływackiego.

Minimalna ilość zgłoszeń do zawodów jednostkowych 5, do drużynowych 1, do pięcioboju 3, do szermierki 10. Wpisowe do zawodów jednostkowych 2 k., do drużynowych 4 k., do pięcioboju 5 k., w lawntennisie od gracza 3 k., w jeździe konnej 10 k. Football i hockey bez wpisowego. Nagrody w medalach, dyplomach i nagrodach honorowych. Zgłoszenia do 18 września. Bliższych informacyi udziela Sekretaryat Tow. Zabaw Ruchowych, ul. Lindego 5.

„Coupe Michelin".

Vedrines przebył całą drogę 880 kilom. i zdobył nagrodę Michelina.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Z muzeum rapperswilskiego.

Rapperswill (Wł.). Krążą pogłoski, że komisya wybrana w celu zbadania zarzutów poczynionych kustoszowi Rożyckiemu i prezesowi rady muzealnej Gałęzowskiemu uzna część zarzutów za słuszne, lecz małostkowe, resztę zaś—za nieuzasadnione.

Żądanie prasy lwowskiej.

Lwów (AP). Tutejsze gazety zwracają się do Aehrenthala z żądaniem ujęcia się w imię interesów wyższej akademii leśnej we Lwowie za Dąbrowskim, Barcyńskim, Skowronem i Jaszkowskim, aresztowanymi w Kijowie na mocy podejrzenia o szpiegostwo.

Zebranie ziemskie.

Czerniatyn (Wł.). Na wniosek przewodniczącego nadzwyczajnego zebrania ziemskiego powiatu lityńskiego o wysłaniu do Najjaśniejszego Pana telegramu dziękczynnego, radni polacy Sokołowski i Stempowski prosili o wysłanie w ich imieniu ułożonego przez nich telegramu wiernopoddańczego. Przyłączenia się do telegramu dziękczynnego, wysyłanego do prezesa rady ministrów, polacy odmówili.

Wybory zarządu.

Mohylów (AP). Do mohylowskiego powiatowego zarządu ziemskiego wybrano: prezesa—członka gubernialnego zarządu ziemskiego Muserskiego, oraz trzech członków. Wszyscy rosyanie prawicowcy. Prezesem orszańskiego zarządu ziemskiego obrany został miejscowy marszałek szlachty, prawicowiec Adrianow; na członków zarządu wybrano jednego rosyanina i jednego polaka.

Zdrowie papieża.

Rzym (AP). W stanie zdrowia papieża nie zaszły poważniejsze zmiany.

Rzym (Wł.). Papieżowi zastrzyknięto kofeinę. Wśród otaczających papieża osób panuje wielkie zaniepokojenie.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Po burzliwych debatach bill o prawie „veto" izby lordów przyjęty został większością 131 głosów przeciwko 114. W ten sposób kryzys parlamentarny został zakończony.

Londyn (AP). W izbie gmin Grey oświadczył, że nominacya Stokes'a nie narusza traktatu anglo-rosyjskiego, lecz w stosunku do północnej części Persyi stoi w sprzeczności z duchem takowego. Na takim samym punkcie widzenia stanęłaby niewątpliwie Anglia, gdyby oficer rosyjski opuścił stanowisko agenta wojskowego w Teheranie i został mianowany reorganizatorem żandarmeryi w przylegającej do Indyi części Persyi.

Londyn (AP). Izba lordów. W ciągu całego posiedzenia dyskusya miała charakter nader burzliwy. Jednakowoż rząd, zawdzięczając poparciu niektórych biskupów i kilku lordów—unionistów, którzy głosowali za poprawkami rządu, odniósł zwycięstwo.

Rezultaty głosowania na ławach liberalnych lordów powitane zostały głośnymi okrzykami.

Londyn (AP). Wiadomość o rezultatach głosowania w izbie lordów powitaną została przez partyę ministeryalną w izbie gmin z uznaniem. Izba gmin większością 256 głosów przeciwko 158 uchwaliła prawo, na mocy którego posłowie do izby gmin otrzymywać będą dyety poselskie w wysokości 400 funtów szterlingów rocznie.

Zlot sokołów.

Zagrzeb (AP.). Przed wszechsłowiańskim zlotem sokołów miejscowi soc.-demokraci usiłują wywołać strajk powszechny w celu wyrażenia protestu przeciwko działalności policyi. Dotychczas porządek nie został zakłócony.

Praga (AP.). Specyalnym pociągiem wyjechało do Zagrzebia 500 z górą sokołów czeskich oraz posłowie z m. Pragi.

Berno (AP). Do Zagrzebia wyjechało 250 sokołów morawskich.

Powstanie w Jemenie.

Konstantynopol (Wł.). Rząd turecki uważając powstanie w Jemenie za skończone, ma zamiar wycofać wkrótce stamtąd wojska.

Sensacyjna wiadomość.

Paryż (Wł.). W „Temps" ukazała się sensacyjna wiadomość, że wojska tureckie wtargnęły do Tripolisu na terytoryum francuskie.

Ustąpienie Aehrenthala.

Wiedeń (Wł.). Minister spraw zagranicznych Aehrenthal ma zamiar podać się do dymisyi. Domniemanym następcą jego jest ambasador austryacki w Petersburgu, lub ambasador paryski.

Projekt ministra.

Paryż (Wł.). Minister wojny opracował projekt prawa dotyczący egzaminowania pułkowników, promowanych na generałów.

Rozporządzenie namiestnika.

Praga (AP). Na mocy rozporządzenia namiestnika czeskiego, zawieszono 133 wiejskich organizacyi socyalistycznych.

Drugi dreadnought włoski.

Spezza (AP). W obecności króla spuszczono drugi dreadnought włoski.

Sprawy perskie.

Astrabad (AP). Dnia 27 lipca część oddziału Reszyd-ul-Saltaneha, stronnika Mohameda Alego, szacha, zajęła Semnam, znajdujący się w odległości czterech dni marszu od Teheranu. Do Chachrudu przybyli goklani udający się do Damganu dla wzmocnienia oddziału Serdara-Asada.

Teheran (Wł.). Minister wojny zażądał kategorycznie od dowódców brygady kozackiej bezzwłocznego wydania broni. W mieście panuje silne wzburzenie.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Albańczycy napadli koło Prisztiny na władze miejscowe, które ocalały jedynie dzięki przybyciu wojska.

Konstantynopol (AP). Według pogłosek, tekę ministra spraw wewnętrznych otrzyma ambasador turecki w Sofii Asim-bey.

Wiedeń (AP). „Neue Freue Presse" zamieszcza rozmowę z tureckim ministrem wojny Mahmud-Szefked-baszą. Minister potwierdził, że malissorom pozwolono nosić broń, i że nie wyznaczono im terminu powrotu do ojczyzny. Malissorowie, którzy mają odsługiwać wojskowość będą bezzwłocznie rozlokowywani w Albanii. Albańskie załogi pozostają tymczasem w kraju. Albańczycy południowi będą również odsługiwać wojskowość w swej ojczyźnie.

Dżuma.

Szanhaj (AP). Zanotowano ponownie 4 wypadki zasłabnięcia na dżumę. Zarządzono energiczne środki zapobiegawcze.

Cholera.

Tryest (AP). Stwierdzono dwa nowe wypadki zasłabnięcia na cholerę, z których jeden śmiertelny.

Z lotnictwa.

Kopenhaga (AP). Lotnik Pulen spadł w Alborgu z wysokości 70 metrów. Stan jego jest nader groźny.

Sewastopol (AP). Przy silnym wietrze wzniósł się w pobliżu Sewastopola porucznik Andreadi, który przeleciawszy nad Eupatoryą, wylądował w odległości 25 wiorst od Sewastopola. Wysokość wzlotu wynosiła 1250 metrów.

Tołmaczew gubernatorem.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek Tołmaczew mianowany zostanie gubernatorem kałuskim.

Odrzucenie podania.

Kursk (Wł.). Odrzucono podanie o przeniesienie zarządu kolei Kijowo-Woroneskiej do Kijowa.

Odwołanie podróży.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, że w r. 1911 nie są przewidywane odwiedziny Niemiec przez dostojnych gości. Odwołanie podróży do Friedberga nie zostało spowodowane względami politycznymi, lecz nastąpiło na skutek rad lekarzy.

Rewizya kolei

Petersburg (Wł.). Dla zrewidowania kolei Południowo-Wschodnich wydelegowana zostanie komisya z członkiem komitetu kolejowego Dąbrowskim na czele.

Pożar.

Mińsk (AP). Płonie m. Borysów. Ogień ogarnął dwie ulice.

Mińsk (AP). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Borysowa, pożar został zlokalizowany. Spłonało 3 budynki.

„Rewia ucieszných".

Petersburg (Wł.). „Czerwony Krzyż" udzielił we czwartek pomocy lekarskiej dwudziestu „ucieszným". Dwóch z nich odesłano do szpitala.

Antymonarchiczne artykuły „Rossiji".

Petersburg (Wł.). „Znamia" zwraca uwagę władz, że sprzeciwiają się monarchizmowi artykuły „Rossiji", wyjaśniające, że norma procentowa dla eksternów nie stosuje się do kobiet oraz do tych żydów, którzy zdają z poszczególnych przedmiotów w zakresie kursu średnich zakładów naukowych.

Z instytutu medycznego.

Petersburg (Wł.). Kancelarya żeńskiego instytutu medycznego rozesłała słuchaczkom urzędowe zawiadomienie o wydaleniu ich z instytutu.

Zjazd archeologiczny.

Nowogród (AP). Uczestnicy zjazdu, w ich liczbie goście zagraniczni i finlandzcy, zwiedzili klasztor św. Jerzego, gdzie episkop Antoniusz wydał dla gości wieczerzę. Na posiedzeniu wieczornem odczytano referat prof. Botzenberga — o stosunkach pomiędzy Prusami zachodniemi a Kaukazem w okresie wieku bronzowego, a następnie odczytali swe referaty uczeni finlandzcy: dr. Appelgrenkivalo o ornamentacyi scyto-permskiej i dr. Ajlio—o klasyfikacyi zabytków wieku kamiennego w Finlandyi. Sekcya piśmiennictwa rosyjskiego postanowiła zwrócić się do synodu z prośbą o wydanie autentycznego tekstu biblii słowiańskiej.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała i postanowiła wnieść do Dumy Państwowej opracowany przez ministra przemysłu i handlu projekt prawa o pogłębieniu wejścia do portu mikołajowskiego od strony Czarnego morza i wyasygnowaniu na ten cel 3,475,000 rubli.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaproponowała ministrowi wojny uzyskanie w drodze prawodawczej 70,000 rubli na urządzenie w r. 1912 konkursu aeroplanów i balonów.

W sprawie budowy floty czarnomorskiej

Petersburg (Wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu ministrów w sprawie budowy floty czarnomorskiej. Na posiedzeniu obecny był prezes rady ministrów, który przyjechał specyalnie w tym celu do Petersburga.

Petersburg (Wł.). Pod przewodnictwem ministra marynarki Bubnowa odbyła się ostatnia narada w sprawie budowy floty czarnomorskiej. Na naradzie wyjaśniło się, że przedsiębiorcy poczynili pewne ustępstwa, wobec czego nie zachodzi już obawa znacznego przekroczenia przyznanego kredytu. Budowę torpedowców postanowiono powierzyć fabrykom współubiegającym się o otrzymanie obstalunku. W sprawie budowy dreadnoghtów ujawniły się pewne różnice w zapatrywaniach. Większością głosów zapadła uchwała budowania pancerników w fabrykach rządowych i w fabryce Mikołajewskiej.

Strajki.

Londyn (AP). Rokowania pomiędzy robotnikami, pracującymi przy ładowaniu węgla, a przedsiębiorcami doprowadziły do porozumienia wzajemnego.

Londyn (AP). Prezydent policyi, minister spr. wewn. Churchill, kanclerz skarbu Lloyd-George i minister wojny naradzali się nad środkami w celu zapobieżenia strajkowi urzędników kolejowych.

Liverpool (AP). Dn. 28 z rana przedsięwzięto energiczne środki w celu wyładowania towarów na stacyi centralnej, gdzie zgromadzona została znaczna ilość ładunków. Zadanie to zostało wykonane dzięki wytężonym wysiłkom policyi, która puszczała ciągle w ruch laski gumowe.

Londyn (AP). Liczba strajkujących robotników dokowych wynosi 80,000. Prace na okrętach zostały wstrzymane.

Londyn (AP). Zastrajkowało 1,400 pracowników biur towarowych kolei zachodniej. Ruch pociągów na całej linii uległ przerwaniu.

Londyn (AP). Zakończył się strajk dorożkarzy.

Liverpool (AP). Z Birminghamu donoszą, że przybyłych tutaj 100 policyantów tłum przywitał obelgami oraz kamieniami.

Petersburg (Wł.). Przyjęta przez przedstawicieli robotników portowych i eksporterów decyzya w sprawie zaprzestania strajku wywołała protest robotników, którzy uważają, iż nie poczyniono im żadnych ustępstw oraz komitetu giełdowego, zdaniem którego uchwała powyższa zapadła mniejszością głosów eksporterów i nie jest dla nikogo obowiązująca. Strajk trwa nadal. Sytuacya nie uległa zmianom.

Różne.

Irkuck (AP). Przybył tutaj minister dróg i komunikacyi.

Paryż (AP). Agencya Havasa oświadcza, że ministerstwo kolonii nie otrzymało potwierdzenia o zajęciu przez turków Ajngalakki w okręgu Borku.

Szanhaj (AP). Według informacyi gazet chińskich, gubernator chińskiego Turkestanu czyni starania w celu otwarcia w Turkestanie filii banku i wprowadzenia nowej jednostki monetarnej. Celem powyższych zarządzeń jest uniezależnienie rynku od cudzoziemców.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 29-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 475, kup. 216.425

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2%, pożyczka 1905 r.	100.40
4%, renta państwowa 1894 r.	93 80
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.45
Dyskonto prywatne	3 [illegible]
Usposobienie słabe.	

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	93 90
4 1/2%, pożyczka 1909 r.	100 70
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 70
Dyskonto prywatne	2 [illegible] %
Usposobienie mocne.	

Londyn.—5%, pożyczka rosyjska 1906 r.	104 7/8
4 1/2%, pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5%, pożyczka rosyjska 1906 r.	101 1/4
4 1/2%, pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 85

Giełda Petersburska.

Dnia 29 lipca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94 57
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 20
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	103
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 — 100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95—95 1/2
5% „ „ „ „	99 3/4
4% Świadectwa włościańskie	91 1/2
4 1/2% „ „	96 [illegible]
5% Świadectwa włościańskie.	91 3/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	431
„ 1886 r.	364
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 [illegible]—90 [illegible]
5% „ Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92—93
4 1/2% „ „ „ „	86 1/2—87 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 3/4—100 1/4
4 1/2% „ „	91 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „ „	94
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87 3/4—88 1/2
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87 3/8—88 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	87 1/4—88
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	88 [illegible]—89 1/2
4 1/2% Moskiewsk. „	88—88 3/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	87 3/8—88 1/8
4 1/2% Połtawsk. „	87 1/4 -88 [illegible]
4 1/2% Tulsk. „	88 5/8—89 [illegible]
4 1/2% Charkowsk. „	88 [illegible]—89
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87 3/4—88 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury „	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	514—516
„ Mosk. K. Wornes. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	155 1/2—156 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	231—232
„ Azowsko-Dońsk.	579—580
„ Wołsko-Kamsk. b.	1050—1055
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	399—400
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł	360—361
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	536 1/2—538
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	508—510
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	248—249
„ Banku Zjednoczonego	288—289
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	668
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	610—615
„ Dońsk Banku Ziemsk.	—
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	715—720
„ Moskiewsk. „	730—735
„ Niżegor.-Samar. „	704—709
„ Połtawsk. „	586—591
„ Petersb.-Tulsk. „	450—455
„ Charkowsk. „	308—310
„ Bakińsk. T-a Naftow.	1485—1495
„ Kaspijsk. T-wa	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	247—249
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	180 1/2—181 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	260—262 1/2
„ Kołomieńsk. Fabryki	247—249
„ Fabr. Malcewsk.	820—825
„ Petersbursk. Metalurg.	242—244
„ Nikopol-Mariupolsk.	—
„ Putiłowsk.	150—151
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	157—158
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	157—159
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	268—271
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	335 1/2—337

Usposobienie na całej linii mocniejsze.

NADESŁANE.

Z kurskiego katolickiego T-wa dobroczynności.

Dn. 5 lipca 1911 roku umarła i pochowana na katolickim cmentarzu w Kijowie ś. p. Pelagia Florentyna z Węgłowskich Dołmatoff, należąca do liczby rzeczywistych członków kurskiego katolickiego Towarzystwa dobroczynności. Zebrana licznie w Nasiekówce na Podolu rodzina Pawła Walawskiego, pozostająca w blizkim z umarłą pokrewieństwie, zamiast wieńca na grób złożyła na rzecz kurskiego katolickiego Towarzystwa dobroczynności ofiarę pieniężną w sumie stu rubli, za którą zarząd kurskiego katolickiego Towarzystwa dobroczynności składa ofiarodawcom najserdeczniejsze podziękowanie.

Ze śmilańskiego katol. T-wa dobroczynności.

Sprawozdanie z koncertu i balu, urządzonego na stacyi Bobryńska d. 12 lutego r. b. na rzecz śmilańskiego rzym.-katol. T-wa dobroczynności przedstawia się jak następuje:

Przychód: Ze sprzedaży biletów 212 rb. 75 kop., ofiar 96 rb. 81 kop., dochód z bufetu 77 rb. 41 kop., sprzedaż programów i t. d. 26 rb. 50 kop. Razem *413 rb. 47 kop.*

Wydatki: Sala 20 rb., orkiestra 20 rb., druki 12 rb. 54 kop., podatek na rzecz instytucyi Cesarz. Maryi 8 rb., urządzenie bufetu 41 rb. 30 kop., koszta przyjęcia i przyjazdu pp. artystów 69 rb. 40 kop., wydatki pocztowe i telegraf. 7 rb. 47 kop., posłańce i t. d. 8 rb. 20 kop., usługa 6 rb. 50 kop. Razem *193 rb. 41 kop.*

Ogółem *czystego zysku 220 rb. 6 kop.*

Ofiary złożyły następujące osoby: Hrabina Helena Bobryńska 25 rb., pp. Neyman-Spława 8 rb. 70 kop., Manasipow 8 rb., Iwanow 7 rb., Grenakowscy 7 rb., Borowski 4 rb. 90 kop., Weseli 4 rb., Jemanow 3 rb., Jakubowski 3 rb., Monastyrski 3 rb., Legens 3 rb., Bachmutski 3 rb., Horwatt 3 rb., Winkler 3 rb., d-r Daszkowski 2 rb., d-r Petrulis 1 rb. 90 kop., Dogadkin 1 rb. 26 kop., Saratow 1 rb. 15 kop., A. Krotkowa 1 rb., Lipowski 1 rb., Pejsik 1 rb., Kuźmin 1 rb., Roksikow 90 kop. Razem 96 rb. 81 kop. Na Tow. dobroczynności w Śmile zamiast wieńca na grób ś. p. Zygmunta Spława-Neymana p. Edmund Czorzewski ofiarował rubli 15.

Listy z wystawy odeskiej.

II.

Pawilon Tow. Przeciwgruźlicznego.

Walka z gruźlicą przez cały świat cywilizowany oddawna została uznana z kwestyę ogromnego znaczenia społecznego, mimo to jedno z większych miast w Rosyi — Odesa — licząca niespełna pół miliona mieszkańców, dopiero d. 28 lutego 1911 roku zdobyła się na organizacyę Towarzystwa walki z gruźlicą.

Już w parę tygodni po zawiązaniu młode Towarzystwo (liczące w łonie zarządu z polaków p. Konrada Berezowskiego) zdobyło popularność doskonałą organizacyą *„Dnia białego kwiatka“*, poruszając opinię publiczną, pociągając młodzież w sposób nieznany dotąd, a estetyczny, propagując hasła hygieniczne.

W miesiąc po ukonstytuowaniu się Towarzystwa podano do publicznej wiadomości, iż w najbliższym czasie Tow. ma przystąpić do czynnej działalności, więc:

1) utworzyć ambulatoryum dla chorych na gruźlicę w centrum miasta, kosztem 7,475 rb.

2) zakupić 6 i pół dziesięcin ziemi za miastem, na Wielkim Fontanie, w miejscowości najzdrowszej, nad morzem, dla wzniesienia własnego sanatoryum.

Poruszona opinia publiczna reagowała. Towarzystwu nie zbywa na środkach. Dowiedziawszy się *na co* pieniądze potrzebne i *jak* będą użyte, ofiarodawcy pośpieszyli z pomocą i już dziś Tow. posiada znaczną sumę, niezbędną dla rozpoczęcia czynnej działalności.

Pawilon Tow. na wystawie odeskiej jest tej rozumnej i świadomej swych celów działalności dowodem.

Piękny alabastrowy, śnieżnej białości pawilon w maurytańskim stylu, dumnie wznosi swój minaret ku niebu.

Na białem tle błękitny szyldzik objaśnia, iż pawilon jest własnością „Odeskiego Tow. walki z gruźlicą.“

W oknach i drzwiach czytamy budzące otuchę napisy. „Gruźlica jest uleczalna“. „Leczmy się ucząc. Uczmy—lecząc.“

Kto życzy objaśnień szczegółowych, niech wzrok skieruje do *„Katechizmu przeciwgruźlicznego“* zawieszonego na ścianie.

Na karcie papieru, w zwięzłej formie w 46 paragrafach, są tu podane nader cenne wiadomości tyczące się gruźlicy, bez żadnych morałów i frazesów zabierających czas napróżno. Katechizm ten, stanowiący tłómaczenie odezwy Belgijskiej Ligi Przeciwgruźlicznej, jest wydany w Odesie nakładem Tow.

Prócz katechizmu owego, znajdujemy jeszcze wyborny referat d-ra Krancfelda, członka korespondenta międzynarodowego T-wa walki z gruźlicą, o organizacyi walki z gruźlicą. W broszurze tej w nadzwyczaj jasnej i zwięzłej formie przedstawione są cyfry i fakty, przekonywujące dobitnie, że:

1) Wojna, ani też zabójcze epidemie jak dżuma i cholera nie zabierają tyle ofiar, co gruźlica.

2) Pierwszym warunkiem zwycięskiej walki jest regestrowanie wszystkich chorych na gruźlicę.

3) Stowarzyszenia i organizacye walczące z gruźlicą winny mieć na celu nie dobroczynność i humanitaryzm, ale łatwo zrozumiałą *korzyść* społeczeństwa.

4) W naszych szkołach ogromna ilość dzieci choruje na gruźlicę.

5) Urządzenie centralnego ambulatoryum dla uczniów szkolnych byłoby wielką dźwignią w skutecznej walce z gruźlicą.

6) Rozpowszechnienie gruźlicy wśród krawców, modniarek i szewców w Odesie przy powierzchownem nawet badaniu jest *zatrważające*.

7) Lecząc, lub uświadamiając chorego na gruźlicę, zbawiamy nie jedną osobę, lecz całą *masę* ludzkich istnień.

8) 90 proc. zasłabnięć na gruźlicę jest skutkiem zarażenia plwocinami.

9) Chorzy na gruźlicę nie zarażają kolegów, jeżeli plwociny swe starannie usuwają.

10) Lekarze nie mogą podołać gruźlicy, jeżeli nie są wspierani przez społeczeństwo i wszelkie warstwy tegoż.

11) Towarzystwa asekuracyjne we własnym interesie winny przyjąć udział czynny w walce z gruźlicą.

12) Dla zwalczania gruźlicy winna być ogłoszona *krucyata* państwa i wszystkich sfer ludności.

13) Uświadomienie hygieniczne jednostki może znacznie osłabić lub zupełnie paraliżować zły wpływ warunków hygienicznych oraz właściwości danej pracy, szkodliwej dla zdrowia.

14) Odesa — dzięki swemu położeniu, warunkom klimatycznym i balneologicznym (liman, morze, winnice), wreszcie kulturalnym zaletom ludności, mogłaby stać się jedną z najlepszych miejscowości dla leczenia gruźlicy.

Wszystkie okazy, zgromadzone w pawilonie, są jakby ilustracyą poglądową twierdzeń, zawartych w broszurze p. Krancfelda, odczytanej przezeń na zjeździe działaczy miast wielkich w Odesie w roku 1910 oraz na 1-em walnem zgromadzeniu Towarzystwa przeciwgruźlicznego w Odesie.

Na jednej ze ścian widzimy pięknie litografowane afisze, proklamujące walkę z gruźlicą, a więc afisz ligi portugalskiej *(Assistencia Nacional aos tuberculosos — Armamento antituberculoso em Portugal)* z widokami sanatoryum na Maderze, z wykazaniem szkodliwej działalności owadów.

Nieco dalej afisze angielskie, na białym lakierowanym papierze, pocztówki amerykańskie z wystawy w Filadelfii, afisze francuskie, niemieckie, włoskie, rosyjskie i bułgarskie.

Brak jedynie afiszów polskich. Czyżby ich nie było? Ogólnie znane są afisze sanatoryum Dłuskiego z Zakopanego, o afiszach i tablicach poglądowych, objaśniających metodę walki z gruźlicą, ze wstydem przyznaję, że nie wiem, czy istnieją, a przynajmniej nigdy ich nie widziałem. (Co powiedzą na to d-rowie Gluziński, Kuczewski, Dłuski i in.?).

Natomiast zaznaczyć muszę, iż pokaźnie nader przedstawia się afisz T-wa kijowskiego (ul. Tarasowska № 5. Prezes prof. Trytszel).

W osobnej witrynie zgromadzone są rozmaite instrumenty i narzędzia, używane przy leczeniu gruźlicy, jak inhalatory, szpryce, spluwaczki etc.

Na dużej tablicy widzimy portrety znakomitych pisarzy rosyjskich, zmarłych na gruźlicę. Jest tu oczywiście Dobrolubow, Nadson, Bielińskij, Nikitin, Czechow. Mimowoli wspominamy smutne oczy Juliusza Słowackiego i Fryderyka Szopena.

Na innej ścianie czytamy, że co roku umiera w Rosyi na gruźlicę 400,000 ludzi, a na całym świecie z górą milion.

Przeglądając tablice i dyagramy postępów gruźlicy w wojsku, w szkole, wśród urzędników telegrafu, administracyi i biur kolejowych, mimowoli ulegamy smutnemu nastrojowi i upadamy na duchu.

Ludzkość niszczeje!

Młyn kapitalizmu porywa w wir wielkiego miasta ludność wsi i oddaje na pastwę gruźlicy, śmierci, degeneracyi...

Lecz niebawem dowiadujemy się, że prócz „warunków i okoliczności“ są w samej jednostce pewne zależne od niej czynniki, które mogą stać się skutecznem antidotum.

Na pierwszem miejscu stoi — *alkoholizm*.

Tablice i dyagramy objaśniają, że z pośród chorych na gruźlicę 27 proc. są to pijacy. Tak zwani umiarkowanie pijący stanowią 10 proc., zaś abstynenci tylko 3 proc.

Drugim czynnikiem jest ostrożność i hygiena.

„Nie całować dzieci w usta“. „Zakrywać usta chustką przy kaszlu“ — już wiele znaczy!

„Pijte hodne svareneho mleka, pohybnyte se czasto na volnem zdravem vzduchu — powiada plakat czeski. *(Cesky pomocny zemsky spolek pro nemocne splicnemi chorobami w Kralovstvi Ceskem).*

Zasady te oraz system sanatoryów zastosowany w Niemczech doprowadziły do rezultatu nieomylnego:

1) gruźlica w Niemczech zmniejsza się;

2) jeden miesiąc pobytu w sanatoryum przysparza rok zdrowia, trzy miesiące starczy za trzy lata;

3) 80% leczących się w sanatoryach odzyskuje zdrowie całkowicie.

Tak więc, bezwarunkowo leczyć się trzeba, lepiej leczyć się niż nic nie robić i ręce opuścić, leczyć się należy i im wcześniej rozpocząć leczenie, tem skutek pewniejszy.

Suchoty są uleczalne! A prócz tego — niema człowieka, któryby w swym organizmie nie posiadał zarazków gruźlicy. Lecz żyjąc hygienicznie — organizm je zwycięża.

Te prawdy, być może ogólnie znane, ale zapomocą okazów poglądowo przedstawione w odeskim pawilonie Tow. przeciwgruźlicznego na wystawie, bezwarunkowo trafiają do umysłu i przekonywują więcej, aniżeli przepisy wygłaszane dogmatycznie.

W olbrzymich słoikach szklanych wystawione są chore płuca, rozmaite preparaty medyczne i kości.

Specyalny delegat Tow. daje wyczerpujące wyjaśnienia.

Pawilon ten i wystawione zbiory są b. pouczające. Narzekać można jedynie na ciasnotę. Z powodu natłoku publiczności jest tak gorąco i duszno (wbrew nakazom katechizmu przeciwgruźlicznego), że wychodząc z pawilonu uczuwaliśmy zawrót głowy. Oczywiście jest to drobnostka wobec przeświadczenia, że wreszcie ktoś się zajął walką z gruźlicą, ktoś głosi krucyatę społeczno-państwową przeciwko tej strasznej niszczącej ludzkość chorobie.

Praca dokonana przez Towarzystwo odeskie w ciągu kilku miesięcy jest olbrzymia

Selim Mirza.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**